Nr. 205. ŚRODA 9. WRZEŚNIA 1874. **Rok 64.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 80 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty liczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 31. sierpnia b. r. nadać najłaskawiej lwowskiemu adwokatowi dr. Maurycemu Kabatowi order żelaznej korony trzeciej klasy.

Minister sprawiedliwości mianował radcę rachunkowego Alexandra Zminkowskiego starszym radcą rachunkowym a rewidenta Ludwika Kozaureka radcą rachunkowym przy departamencie rachunkowym wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Jego Excelencya p. minister wyznań i oświecenia dekretem do l. 9.236 zamianował: Dla seminaryum nauczycielskiego mężkiego w Tarnowie: dotychczasowego okręgowego inspektora w Tarnowie Ferdynanda Tabeau rzeczywistym dyrektorem nauczycielskiego mężkiego seminaryum; suplenta gimnazyalnego tamże Józefa Tułasiewicza rzeczywistym nauczycielem star szym; tymczasowego nauczyciela starszego przy byłem seminaryum naucz. męzkiem w Nowym Sączu: Feliksa Węgrzyna rzeczywistym nauczycielem starszym; zaś dotychczasowych prowizorycznych młodszych nauczycieli tamże Józefa Chmielewskiego, Władysława Dembowskiego i Jana Brzezińskiego rzeczywistymi nauczycielami szkoły ćwiczeń.

Dla seminaryum nauczycielskiego mężkiego w Krakowie: dotychczasowego nauczyciela młodszego przy seminaryum nauczyc. mężkiem w Krakowie: Jana Kowalikowskiego i dyrektora szkoły wydziałowej w Wieliczce Andrzeja Łapińskiego — rzeczywistymi nauczycielami szkoły ćwiczeń.

Dla seminaryum nauczycielskiego mężkiego w Rzeszowie: dotychczasowego nauczyciela starszego przy byłem seminaryum naucz. w Nowym Sączu Władysława Etgensa rzeczywistym nauczycielem starszym; tymczasowych nauczycieli młodszych przy tymże zakładzie Franciszka Gottwalda i Adolfa Szostkiewicza rzeczywistymi nauczycielami szkoły ćwiczeń.

Dla seminaryum nauczycielskiego mężkiego we Lwowie: tymczasowego nauczyciela przy szkole wydziałowej w Sokalu Maksymiliana Kawczyńskiego i tymczasowego nauczyciela młodszego przy semin. męz. we Lwowie, Jana Batyckiego rzeczywistymi nauczycielami szkoły ćwiczeń.

Dla seminaryum nauczycielskiego mężkiego w Stanisławowie, tymczasowego nauczyciela młodszego przy seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie, Antoniego Sobotkiewicza, nauczyciela starszego przy szkole ludowej w Przemyślu Jana Rożałowskiego i nauczyciela starszego przy szkole ludowej w Jarosławiu, Ignacego Cybulskiego — rzeczywistymi nauczycielami szkoły ćwiczeń.

Dla seminaryum naczycielskiego mężkiego w Tarnopolu: tymczasowego nauczyciela starszego przy powyższem seminaryum rzeczywistym nauczycielem starszym; zaś tymczasowych nauczycieli młodszych przy temże seminaryum Rudolfa Ludwiga, Władysława Świechłę i Franciszka Szafrana, tymczasowego naucz. młod. przy semin. nauczyc. w Stanisławowie, rzeczywistymi nauczycielami szkoły ćwiczeń.

Dla seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie: Tymczasowego nauczyciela starszego przy temże seminaryum dr. Juliana Zgorzalewicza rzeczywistym nauczycielem starszym; zaś tymczasową nauczycielkę młodszą Maryę Bizańską i nauczycielkę przy szkole panieńskiej w Krakowie Maryę Wyrobisz rzeczywistemi nauczycielkami przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Dla seminaryum żeńskiego nauczycielskiego w Przemyślu: Nauczycielkę przy szkole pospolitej w Rzeszowie Antoninę Maliszewską, i tymczasową nauczycielkę przy szkole pospolitej w Krakowie Laurę Als rzeczywistemi nauczycielkami szkoły ćwiczeń.

Dla seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie: Tymczasową nauczycielką starszą przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie Antoninę Machczyńską rzeczywistą nauczycielką starszą i Ludwika Dziedzickiego tymczasowego nauczyciela starszego rzeczywistym nauczycielem starszym; zaś Joannę Zającakowską, praktykantkę nauczycielską przy szkole panieńskiej u św. Antoniego, rzeczywistą nauczycielką szkoły ćwiczeń.

Nakoniec przeniosła krajowa Rada szkolna rzeczywistego nauczyciela przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu a dotychczasowego dyrektora przy byłem seminaryum nauczycielskiem w Nowym Sączu Stanisława Twaroga na posadę rzeczywistego nauczyciela starszego przy seminaryum nauczycielskiem mężkiem w Tarnowie.

Z Rady szkolnej krajowej.
Lwów dnia 26. sierpnia 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwow, dnia 9. września.

Długi czas prasa wiedeńska była sama błędnie poinformowaną o przygotowaniach czeskich na przyjęcie Najjaśniejszego Pana w Pradze i wskutek tego błędnie informowała czytelników swoich. Wierzono więcej w pogróżki pokątnych dzienników niż w rozum i patryotyzm poważnej części ludności, dość pobieżnie wspominano o właściwych przygotowaniach a natomiast za często i za wysoko podnoszono projekty demonstracyjne, które wylęgły się w głowach gawiedzi ulicznej i znalazły wyraz w pewnych drugorzędnych dziennikach. Gdy wreszcie przygotowania zostały ukończone pokazało się dobitnie, że ludność czeska powita swojego monarchę radośnie i z szczerym zapałem, że demonstracyjne zachcianki pewnych krótko widzących polityków umilknąć musiały w obec niezłomnej wierności i głębokiego przywiązania, z jakiem Czesi zawsze w doli i niedoli składali swój hołd i powitania u stóp najwyższego tronu. Nowy to tryumf idei dynastycznej, która w Austryi nie przestanie nigdy być najsilniejszą spójnią pomiędzy ludami a tronem i najsilniejszą podporą państwowej potęgi.

O morawsko-niemieckim zjeździe politycznym w Znaim nie potrzebujemy wcale rozpisywać się obszerniej. Zjazd ten bowiem miał głównie na celu potrzeby i stosunki morawsko-niemieckiej ludności, chociaż niektóre jego uchwały obejmują także sprawy zarówno ważne dla innych prowincyi. Od poprzedniego zjazdu w Gmunden ostatni zjazd tem się korzystnie odróżnia, że unikał niewłaściwych dla swego programu kwestyi i nie poprzestał na ogólnikowem tylko załatwieniu spraw poruszonych.

Niedawno jeszcze koła wojskowe Niemiec miały objawiać przekonanie, że Francya dopiero za 15 lat będzie mogła zmierzyć się z Niemcami, a dziś według korespondentów berlińskich uznano, że już za 10 lat armia francuska mogłaby pobić niemiecką. Całe to przypuszczenie niema wartości, bo opiera się na jednostronnym, czysto wojskowym poglądzie na stan rzeczy. A w tej sprawie właśnie względy polityczne główną odgrywają rolę. Jeżeli dzisiejsze stosunki potrwają kilka lat, to wstrzymywana ustawicznie w swoim rozwoju siła zbrojna Francyi może i za 20 lat nie będzie mogła mierzyć się z niemiecką. Jeżeli zaś bonapartyzm w dotychczasowy sposób nadal zwiększać będzie swoje znaczenie, to już w rok po wstąpieniu na tron Napoleona IV. Niemcy zupełnie przestaną lekceważyć Francuzów. Że republika jest formą rządu najmniej korzystną dla militarnego rozwoju państwa, tego nawet dowodzić nie potrzeba. Wiedzą o tem dobrze Niemcy i dla tego zaszczycają swoją sympatyą p. Gambettę i jego towarzyszy.

Po niepomyślnem dla rządu francuskiego śledztwie za urojonym spiskiem bonapartystów we Francyi, organa republikańskie widzą teraz w Arenenbergu źródło najniebezpieczniejszych dla kraju planów i pomysłów. Tam bawić mają wszyscy naczelnicy bonapartystowskiego stronnictwa, a każdy z nich wrzekomo jest autorem jakiejś nowej intrygi, nowego spisku. Napoleoński prefekt policyi Pietri, którego zawsze tak wyśmiewali republikanie za fabrykę sprzysiężeń na tron cesarski, nie był nigdy tak podejrzliwym, jak dzisiejsi redaktorowie republikańscy. Gdyby w ich ręku na chwilę

NEMEZIS

Zdarzenie prawdziwe z XVI. wieku.

I.

W pierwszym tomie rozpraw wydziału historyczno-filozoficznego akademii umiejętności mieszczą się między innemi ogłoszone przez dra A. Bojarskiego dwa zabytki sądownictwa karnego z XVI. wieku, przytoczone wedle oryginalnego brzmienia w dosłownym odpisie z manuskryptu biblioteki Wilanowskiej, częścią po łacinie, częścią po polsku.

Autor komentarza poświęcił baczność swoją wyłącznie kwestyi naukowo-prawnej, a mianowicie starał się na podstawie tych dwóch pomników rozstrzygnąć ważny spór historyczno-prawniczy, który od lat kilkudziesięciu zaprzątał głowę znakomitych badaczy, a pomimo licznych argumentów z jednej i z drugiej strony, nie doczekał się dotąd stanowczego rozwiązania. Pan Bojarski sądzi, że rzeczone zabytki, nadesłane bibliotece przez p. Franciszka Kluczyckiego, zarządcę księgozbioru Wilanowskiego, są niewątpliwem świadectwem przeciw mniemaniu Lelewela, po którego czasy Zygmuntowskich odwoływano się już do prawa rzymskiego, i że toż prawo było rzeczywiście pomocniczem w Polsce w sprawach karnych, a przynajmniej odnoszących się do obrazy królewskiego majestatu.

Nie przysądzając sobie wcale prawa wyrokowania, o ile zdanie dr. Bojarskiego jest słusznem, bo na to specyalnego znawstwa potrzeba, pragnęlibyśmy tylko zwrócić uwagę czytającej publiczności na pominiętą przez pana B. obyczajową doniosłość sprawy, a dla łatwiejszego zapoznania z nią szerszych kół, nie zaglądających do uczonych wydawnictw i nie czytających po łacinie, przedsięwzięliśmy podać w streszczeniu zwięzły przebieg wypadków.

Rzecz dzieje się na schyłku rządów Zygmunta Starego i na samym początku panowania syna jego, Zygmunta Augusta (1537 i 1548) a więc w czasach, które przywykliśmy zaliczać do najświetniejszych lat zarówno pod względem politycznej potęgi na zewnątrz, a ładu i karności uwewnątrz kraju, jako też pod względem cywilizacyi i oświaty, bo na ową to właśnie porę przypada złoty okres literatury polskiej.

Na pogodnym stosunkowo błękicie widokręgu polskiego dwa zdarzenia, oddzielone od siebie szczupłą przestrzenią dziesięciolecia, osiadają czarną, ponurą plamą... W epoce politycznego dobrobytu i porządku, pod ojcowską ręką dwóch ostatnich Jagiellonów, kiedy burzliwość i anarchia szlachecka najmniej występowały na jaw, kiedy silny ster trzymał statek państwa na wodzy, widzieć, jak dwóch z kolei posłów, jadących na sejm dla spełnienia publicznego obowiązku, pada z ręki zabójcy, zastępują cego drogę swej ofierze na publicznem miejscu — w porze najpiękniejszego rozkwitu literatury i rozszerzania oświaty, w epoce Rejów i Kochanowskich, spotykać kasztelanów, wyznających że pisać ani czytać nie umieją — rzecz to zaprawdę bolesna i wiele do myślenia dająca...

Niemniej smutnym jest widok grzesznej pobłażliwości, jaką okazują władze przestępcom, puszczając płazem tak wielką zbrodnię. Nie posiadamy wprawdzie wyroków, jakie zapadły na winowajców, lecz wolno nam sądzić o wymiarze sprawiedliwości ze skutków, bo jeden z nich skazanego na wieżę aż do rozporządzenia królewskiego, w jedenaście lat później widzimy wolnym i całym, co większa, piastującym wysokie dostojeństwa krajowe, a mamy powód mniemać, że nie gorszy los padł i drugiemu, który z całą swobodą i pewnością siebie broni swej sprawy przed trybunałem...

Dziwnym jednak wypadkiem, możnaby niemal powiedzieć umyślnem zrządzeniem Opatrzności, w cudowny nieraz sposób kierującej losami ludzkimi, ciężki ten występek nie uszedł pierwszemu winowajcy bezkarnie, bo taż sama śmierć, jaką on swojemu przeciwnikowi zadał, spotkała go wśród podobnych warunków z innej ręki, gdy również w publicznym charakterze spieszył dla spełnienia swych obywatelskich obowiązków.

Mikołaj na Russosiczy Russocki, herbu Korab, kasztelan biechowski i starosta rawski a więc wedle słów oskarżenia jeden z dostojników, którzy *ex officio* powinni strzedz pokoju na publicznych gościńcach i jednać waśnie, o wszystkiem tem zapomniawszy, dał tylko posłuch głosowi zemsty, i napadłszy w połowie maja (18) 1537 jadącego spokojnie na sejmik w Brześciu Tomasza Lubrańskiego, kasztelana brzeskiego, pospołu z podmówionymi spólnikami, pod miastem Koninem go zamordował. Czynem tym dopuścił się nietylko winy prostego zabójstwa, lecz także, jak dowodził instygator, występku zoiewagi królewskiego majestatu — a więc na tem surowszą zasłużył karę.

Zatrwożony następstwami tak wielkiego występku, Russocki, z razu jak zapewnia Bielski, zamyślał pojawieniem się z licznym pocztem klientów na sejmie piotrkowskim, na który był przez króla zapozwany, skłonić sąd do łagodniejszego wyroku. „Z przyjaciół wielką gajda przyjechawszy — są słowa Bielskiego — posły przywiódł do tego, jakoby ta ostrość sądu, na którą się był król z niektóremi radami nagorował, ulżoną była.“

Widać stąd, że Zygmunt Stary z początku zamierzał przykładnie ukarać zuchwalca, za nic sobie ważącego powagę praw i króla a przedsięwzięte w tym celu kroki były tak stanowcze, że obżałowany widząc, jako monarcha „tych rzeczy mocno popiera“, zmienił ton i pokorą już tylko usiłował zmiękczyć królewską surowość. Aby tego dopiąć, przemówił do Zygmunta w następne słowa, wypowiedziane piękną i czystą polszczyzną, które dla charakterystyki przytaczamy dosłownie, zmieniwszy tylko chaotyczną pisownię i interpunkcyę:

— Miłościwy królu, z tobą w żadne sąd wdawać się nie chcę. Żądam miłosierdzia, jakom przedtem tylko przez moje przyjaciele żądał, dla chorego zdrowia mojego. Gardło moje przed tobą, gdyż Bóg dał ci moc zwierzchnią nademną. Czyń ze mną, co raczysz, tylko o to proszę strony, jeśli jej w czem będę winien, niech prze-

spoczęła władza, aresztowania pewnie nie miałyby granic.

Jeszcze nie przebrzmiała zupełnie wiadomość, że Turcya wzmocni na sposób pruski swoje warownie na granicy serbskiej i z fortyfikacyi pod Warną, Ruszczukiem i Szumlą stworzy wschodni Metz, a już donosi telegram o zakupnie 230 dział Kruppa dla armii tureckiej. Alarmujące wiadomości mają tę właściwość, że obudzają nawet w poważnych dziennikarzach nieposkromioną ochotę do dalszych zmyśleń. To też i teraz snują się tak dziwaczne wieści o zbrojeniu się Turcyi, o powołaniu pod broń wielkich korpusów, o zarządzonych ćwiczeniach wojennych, jak gdyby na Wschodzie wybuchnąć miała w krótce długo przewidywana burza. W tem tendencyjnem przesadzaniu dziennikarstwo rossyjskie główną odgrywa rolę z powodów już aż nadto dobrze znanych. Wyobraża ono sobie, że Turcya powinna być koniecznie bezbronną i finansowo zrujnowaną, więc każdy odmienny objaw za nadto silnie przemawia do jego rozczarowanej wyobraźni.

„Dobrowolny wygnaniec", — tak słusznie nazwano Ludwika Kossutha po r. 1867, — ogłosił w jednym z opozycyjnych dzienników węgierskich manifest polityczny, któremu nie dla treści lecz tylko przez wzgląd na autora dziennikarstwo wiedeńskie i peszteńskie dość obszerne poświęciło uwagi. Po raz dziesiąty powtarza L. Kossuth swoje *ego caeterum censeo*, że ugoda z r. 1867 jest źródłem wszelkich klęsk, jakie dotąd spadły i jeszcze kiedykolwiek spadną na królestwo węgierskie. Kossuth stanowczo i otwarcie przyłącza się do programu t. z. „stronnictwa niezawisłości", które tylko co do nazwy jest nowem, bo skrajna lewica lubi zmieniać swoje nazwy dość często i obecnie uznała, że wyrazy: "stronnictwo niezawisłości" lepiej oddają jej dążności i cele. Jak członkowie stronnictwa niezawisłości tak i Ludwik Kossuth radzi Węgrom, ażeby jak najprędzej zerwali wszelkie węzły łączące ich od r. 1867 z zachodnią połową monarchii, jednem słowem, ażeby obalili całą podstawę dzisiejszego państwowego bytu Węgier a niezawisłość — *fara da se!* Szkoda dużo słów na objaśnienie, jak strasznem byłoby dla Węgier nieszczęściem ziszczenie się tych marzeń szalonych. Każdy węgierski patryota, który rozumem politycznym pokonał w sobie dawno niedoścignione nigdy mrzonki, trwogą musi być przejęty na samą myśl, że zapaleńcom "niezawisłości" zbieg stosunków pozwoli może kiedyś śmielej wystąpić z planami swojemi. Trwoga ta w ostatnich czasach nieraz była dość uzasadnioną, gdy stronnictwo Deaka zachwiane na chwilę rozterką domową po stracie wielkiego naczelnika swojego, przybito ogromem klęski finansowej i zniechęcone ustawicznemi trudnościami, omal nie wypuściło z rąk steru. Dzięki Bogu chwila ta niedługo trwała a stronnictwo panujące jest dzisiaj na drodze szybkiego odrodzenia i z pełną otuchą przystąpiło do stanowczego przekształcenia stosunków i instytucyj narodowych. L. Kossuth oddaje mu swoim programem przysługę niepospolitą, bo odstrasza od zgubnych mrzonek nawet takich patryotów, którym chwiejność w sądzie dotąd jeszcze nie zupełnie pozwoliła się wytrzeźwić. Pochwały zawarte dla Tiszy w programie Kossutha nie osiągną celu, bo między lewem centrum a skrajną lewicą sejmu węgierskiego ostatnie wypadki wytworzyły nadto wielką różnicę, ażeby czcze słowa pochwały mogły nakłonić takiego patryotę jak Tisza do zboczenia z raz obranej drogi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya - Węgry. Czytamy w *Wiener Ztg.*: Dotychczas nadesłane sprawozdania sanitarne za lata 1871 i 1872 są niestety bardzo niedostateczne, tak, że niepodobna podług nich ułożyć statystyki sanitarnej. Zawezwano przeto właściwe władze, ażeby uzupełniły te sprawozdania wyczerpującem przedstawieniem rodzajów śmierci, wykazaniem obłąkanych, głuchoniemych, zakładów ubogich i t. d.

— Najjaśniejszy Pan wyjechał z Totis (na Węgrzech) d. 5 b. m. o godz. 4 z południa. Przed odjazdem podziękował Najj. Pan hr. Esterhazemu za gościnne przyjęcie. Deputacyi gminnej odpowiedział Najj. Pan po węgiersku: „Spędziłem tu miłe chwile, o których z przyjemnością będę wspominał; życzę gminie jak najlepszego powodzenia." Głównodowodzącemu generałowi br. Edelsheimowi, podał Najj. Pan rękę i powtórnie wyrażał swe zadowolenie z powodu dzielnego zachowania się wojska. Wśród odgłosu hymnu ludowego i okrzyków: "Eljen!" opuścił Najj. Pan Totis.

— Wszystkie domy niemieckie w Pradze były już d. 5 b. m. świetnie przystrojone; na kasynie niemieckiem ustawiono olbrzymią koronę państwową. Celem udekorowania kasyna zaproszono z Wiednia dekoratora nadwornego. Wszędzie powiewają sztandary czarno-żółte. Ratusz przystrojony został w barwy czerwono białe i niebiesko-białe. W teatrze czeskim odegraną będzie operetka „Wesołe kobiety z Windsoru" a w niemieckim "Aktorka" i „Droga przez okno."

— Armia południowa pod dowództwem generała Philippovicha, wymaszeruje z Pragi do Brandeis, we środę (9. b. m.) *Presse* dowiaduje się, że odmówioną została osobna audyencya na wręczenie adresu ugodowego.

— Deputacya rossyjska, która ma wziąć udział w ćwiczeniach wojskowych pod Brandeis w Czechach, przybyła d. 5. b. m. do Wiednia i składa się z adjutanta cesarskiego generała Minkwitza; komendanta trzeciej brygady artyleryi, generała Ovandera; komendanta pułku, Kryłowa; pułkownika sztabu generalnego księcia Kantakuzeno i komendanta pułku huzarów z Grodna, generała Balmanna. Do Brandeis przybędzie także przyboczny generał marszałka br. Moltkego, hr. Wartensleben.

— Najjaśniejszy Pan raczył najłaskawiej zezwolić, ażeby z klas paralelnych niższego niemieckiego gimnazyum państwowego, tudzież z klas paralelnych niższego sławiańskiego gimnazyum państwowego w Pradze, potworzone zostały osobne gimnazya począwszy od roku szkolnego 1874/75, nakoniec, ażeby od 1. października r. b. niemiecka niższa szkoła realna w Pradze, przez coroczne dodawanie jednej klasy została uzupełnioną i stała się kompletnym zakładem naukowym.

— Bukowiński wydział krajowy zażąda od sejmu wyznaczenia pewnej kwoty z funduszów krajowych na wystawienie pomnika z powodu 100letniej rocznicy przyłączenia Bukowiny do Austryi.

— Sejm istryjski przyjął w trzeciem czytaniu d. 5 b. m. przedłożenie rządowe o uregulowaniu stosunków funduszu indemnizacyjnego.

— D. 2 października r. b. odbyć się ma w Celowcu zjazd burmistrzów. Stały komitet, mający swą siedzibę w Celowcu, ogłosił już program obrad. Przyjdą pod obrady następujące sprawy: Wyjednanie uwolnienia od należytości pocztowej za wszelkie korespondencye i przesyłki do urzędów gminnych; obowiązek żandarmeryi do niesienia pomocy urzędom gminnym; odstawianie sług zbiegłych przez żandarmeryę; gminom mają być dostarczane owe ustawy i rozporządzenia, do których wykonywania są obowiązane. Duszpasterze, utrzymujący metryki urodzin, powinni zawiadamiać urzędy gminne o każdych narodzinach, o ślubach i o wypadkach śmierci; zmiana §. 78 ustawy gminnej o dozwoleniu nakładania wyższych dodatków gminnych; zmiana §. 273 ustawy cywilnej w tym kierunku, że za marnotrawców uważać należy i tych, którzy marnotrawią swój majątek w sposób lekkomyślny i stają się ciężarem dla gminy; zaprowadzenie poczt wiejskich; zniesienie przymusu legalizacyjnego.

— Z Berna dowiaduje się *Presse*, że w czesko-morawskiej prowincyi zwijają zakon OO. Piarystów. Klerycy, którzy nie ślubowali jeszcze, będą rozpuszczeni; na nowicyat już nie przyjmują. Tu i ówdzie są jeszcze księża tego zakonu przy gimnazyach. Księża w podeszłym wieku zamieszkują klasztor w Lipniku. Podnoszą już teraz kwestyę, co się stanie z majątkiem, gdy wymrą wszyscy księża tego zakonu; zdaje się, że przejdzie on w ręce spadkobierców założycieli.

— Z powodu zażalenia, że c. k. austryackie władze udzielają poddanym węgierskim zezwolenia na wykonywanie domokrążstwa bez zawiadamiania o tem przynależnych władz węgierskich, uprasza król. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu o wezwanie petentów do przedłożenia dowodów wskazanych w §. 3 patentu o domokrążtwie.

Niemcy. W Freiburgu w Breisgau rozpoczęły się 6. b. m. obrady kongresu starokatolickiego. Przeszło 130 delegatów przybyło na ten zjazd, a w tej liczbie są Reinkens, Friedrich, deputowany parlamentu, Völk i wszyscy przywódzcy ruchu starokatolickiego z Niemiec, Austryi, Szwajcaryi, delegaci z Ameryki północnej, Anglii, Włoch, i Francyi. Na pierwszem posiedzeniu delegatów wybrano prezesem tajnego radzcę Schultego, zaś wiceprezesami Dra Petri z Wiesbadenu i prof. Hubera z Monachium. Po sprawozdaniu przewodniczącego o soborze w Bonn, uchwalono rezolucye następującej treści: Starokatolicy domagają się udziału w majątku kościelnym, oczekując opieki ze strony państwa. Żądają dalej podziału używania kościołów i prebend z uwzględnieniem liczby dusz obu wyznań, co ma być obliczone przez głosowanie nad uchwałami soboru Watykańskiego. Przewodniczący oznajmił, że na życzenie Döllingera reprezentanci i duchowni rozmaitych wyznań zbiorą się na konferencyę w Bonn dnia 14. września.

— Czytamy w *Kuryerze Pozn.*: "Do sekundy gimnazyum św. Maryi Magdaleny uczęszcza bratanek ks. Prałata Koźmiana. Przed kilku dniami zapytuje go w czasie lekcyi profesor G. (Niemiec): „*Koschmian?*" (ma być Koźmian) *ist der Domherr Koźmian ihr Verwandter?* Na potwierdzającą odpowiedź wyciągnął pan profesor z kieszeni *Kladderadatscha* i odczytał uczniowi Koźmianowi wobec klasy wiersze, istne paszkwile upstrzone gburowatym dowcipem poetów kladderadaczowskich. Godne profesora postępowanie!

Inni opowiadają z małą zmianą tę rzecz tak, że p. profesor G. zapytawszy sekundanera p. Koźmiana czy ks. prałat Koźmian jest jego krewny i odebrawszy odpowiedź potwierdzającą, powiedział: to więc tego samego księdza, o którym Kladderatsch i inne pisma tyle pochlebnych rzeczy pisywały? Ostatniemu pytaniu towarzyszył uśmiech szyderczy. Bądź jak bądź, trudno przypuścić, żeby podobne profesora gimnazyalnego postępowanie, łagodnie powiedziawszy, bez taktu mogło na uczni korzystne zrobić wrażenie.

— Dziekan Rzeźniewski rzucił 5. b. m. w kościele w Włościejewkach pod Książem w imieniu delegata apostolskiego ekskomunikę większą na proboszcza Kubeczaka. Korespondent *Dzien. Pozn.* ze Sremu tak opisuje to zdarzenie:

„W dniu wczorajszym w kościele włościejewskim rzuconą została większa ekskomunika na księdza Kubeczaka podczas wielkiego nabożeństwa w obec dwutysięcznej blizko liczby zebranych parafian. Z ust władzy kościelnej dowiedzieli się licznie zebrani parafianie w murach kościoła, jakiego pasterza dostała parafia książska, usłyszeli wypowiedziane wskazówki, jak się mają zachować w obec narzuconego proboszcza, przez kościół wyklętego, jak sobie mają postąpić w razie, jeżeli będą potrzebowali pociechy religijnej, bądź to na łożu śmiertelnem, bądź też w razie pogrzebu, chrztu lub ślubu. Rozłamana i z ambony przez księdza dziekana zrzucona świeca woskowa zrobiła wielkie na parafianach wrażenie, którzy śród płaczu uroczyście oświadczyli, że zawsze pozostaną wierni religii rzymsko-

---

ciwko mnie postępuje prawnie a ja jej gotów odpowiadać. Co się nieboszczyka Lubrańskiego dotycze, żebym mu miał ia do browolnej drodze zastępować, ten wywód jako słuszny tej rzeczy powiedzieć mogę, że ja w wielkie ciężkości przyczyną jego popadłem, za któremi miałem z nim zamowę, wszakże nigdym tego umysłu nie był, żebym miał z nim ku takowej sprawie przyjść. Gdym sam z Krakowa jechał w drogę do Częstochowej przodkiem, a potem z rozkazania W. kr. M. na sejm (jechał) do Środy, a na tęm drogę się opuścił i tedym się wrócił, a obawiając się, abym za takową nieprzyjaźnią z nim się nie potkał, jechałem do domu, i jechałem do Środy na sejm, a tam z trafunku służebnik mój z jego sługami się potkał przed Koninem i zwadził, i ja zastałem służebnika swego, gdym tej lekkości obronić chciał, tom uczynił, co W. M. wszyscy wiedzieć raczycie i inne wywody byłbym gotów uczynić, lecz z tobą, z moim panem w sąd żadny się nie wdawam a miłosierdzia proszę. A gdy z tak dawnych czasów nie był żadny takowemi surowemi (karami) obwiniou, ufam twemu pańskiemu miłosierdziu, że mnie, poddanego twego, z radą swą srogej nad inne karac nie raczysz.

Po tych słowach dla tem wyraźniejszego okazania swej skruchy, przyklęknął przed królem i rzekł:

— Proszę, uczyń miłosierdzie nad sługą swym, wszakoć panie mój, gardło me w twoim ręku; czyń ze mną co raczysz.

Z drugiej jednak strony przyklękła żałobna wdowa po zamordowanym, mścicielka męża, kasztelanowa Lubrańska, wołając wśród łez:

— Miłościwy królu, proszę uboga wdowa opuszczona, racz W. K. M. sprawiedliwość a kaźń uczynić nad tym, który mego męża niewinnie a nieodpowiednie zabił.

Zbrodnia zabójstwa, połączona z występkiem obrazy królewskiego majestatu, znieważonego w osobie posła, wymagała jak najsurowszego zadośćuczynienia, a mianowicie zastosowania do winowajcy statutu Piotrkowskiego z r. 1510, gdyż „aż do owego czasu dzięki Bogu taki występek w narodzie polskim nigdy nie był popełniony, ani też słyszany, ażeby majestat królewski i godność jego znieważone zostały, gdyż zawsze uczciwie i cnotliwie przodkowie nasi z królami sobie poczynali, ztąd też gdy nie było występku, brakło i praw na nie."

Wedle prawa tedy powinien był obżałowany pozbyć żywota, a na niego i na potomstwo jego powinna była spaść wieczysta infamia. Nie zastosowali tej kary sędziowie do Russockiego, lecz odkładając ostateczne rozstrzygnienie sprawy do późniejszej pory, taką mu przez usta Jana hrabi z Tarnowa, kasztelana krakowskiego, dali odpowiedź:

— Jego Królewska Mość za tym postępkiem prawa i takowemi pozwy was pozwał, panie Biechowski, i jest tego słuszna przyczyna, sprawiedliwie raczył uczynić. A to żeby prawo pospolite, któremsmy wszyscy powinni, cało, a bez wszej obrazy chowac, było zachowane i tem potrzebniej, żeby poddani będąc w prawie spokojnie, a cnotliwie się zachowali, bo takowa swawola i występki inak się powściągnąć a uskromić nie mogą. Że płaczenie, wołanie wielkie ku Jego K. M. krwie przelanie, krzywdy rozliczne przychodzą, które król J. M. wielekroć zastosuje słuchając z takowym pozwem i karaniem przywieść się musiał i tak srogi postępek uczynić musi, bo wszystek świat jest prawem żyw, i za prawem sprawiedliwość, pokój pospolity, cnota i wszystkie dobre rzeczy pochodzą.

Wykazawszy dalej potrzebę surowości prawa, bez czego żaden rząd, ani sprawiedliwość ostaćby się nie mogły, wspomina, że nie zdarzały się dotąd wypadki obrazy królewskiego majestatu i tak prawi:

— Tego są jawne znaki, że w prawie polskiem nigdy ta wina, ani takowa kaźń nie była ustawiona. Też w tych czasiech naszych lat takowe prawa stawiają z potrzeby jako skargi, które wedle czasu a hojności zstępują albo się podnoszą, tak że za Jego K. M. panowania tak się rzeczy rozliczały, że nietylko ludzie z własnej osoby, ale rad Jego K. M. za obrażeniem majestatu pańskiego mordują, małe baczenie na cnotę i pospolite prawo mając, na czem najwięcej należy, bo nietylko rycerstwo wedle części swojej, ale i chłopi, pany a przełożone swe ważą, a gdy w nich to w takowem zachowaniu jest, nam się nie przystoi więcej ściągać na rady Jego K. M., którzy są członkami ciała jego, i ten występek jest tak jawny, że żadnemi wywody nie może być zgładzon, jako jawny mord, który się zataić nie może, którego nietylko w Polsce, ale i indziej z wielką lekkością używają. A prawo polskie jest, że kto się ważył na Jego K. Mości radę, na posła, na sprawcę jakiego sięgnąć, wpada w winę obrażenia majestatu pańskiego. A obraza majestatu pańskiego co jest, że żaden występek w prawie nadeń nie jest srozszy, a żadną winą pan nad to bardziej być nie może obrażon. Jako i między grzechy jeden mniej, drugi więcej waży, i niejednaka pokuta bywa, także są występki niektóre, które gardłem samem bez naruszenia poczciwości karzą. Ale ten, co się osoby Jego K. M. dotycze, nietylko na gardle na jednej osobie bywa karan, ale i potomkowie jego na hańbie i sromocie, na lekkości wiecznej bywają karani, tak, że im żywot za mękę, a śmierć za żywot pociechą bywa.

Otóż mimo takiego brzmienia prawa, król w łaskawości swojej i na prośby wielu przyjaciół oskarżonego, „którzy ludzie domów są zacnych", postanowił nie odbierać mu wraz z potomstwem cześci, lecz wziąć go „w swoje rycerskie więzienie", t. j. osadził go w wieży, zostawując gardło jego „na łasce a w mocy swojej" — i pozbawiając go tylko starostwa rawskiego. Po wysłuchaniu tego wyroku polecono mu złożyć następne zobowiązanie:

— Ja, Mikołaj Russocki, kasztelan biechowski, ślubuję swą cześć, swą wiarę w więzieniu Jego K. M., a stawić się na zamku wierzchnim Malborskim dwie niedziele po wielkiej nocy i tam łaski Jego K. M. czekać i trwać. A więzienia tego, ani ślubu prożen żadnem wymyślaniem nie być, nic sobie na pomoc nie biorąc aż do dalszej łaski Jego K. Mości.

katolickiej i żadnego przez kościół wyklętego księdza nigdy słuchać nie będą.“

Francya. Za współudział w ucieczce Bazaina uwięziły władze francuzkie także kapitana Doineau, który w swoim czasie otrzymał był od ministerstwa pozwolenie odwiedzania więźnia na wyspie św. Małgorzaty. Głównym powodem uwięzienia tego kapitana ma być według *Gaulois* depesza marszałkowej Bazaine do Doineau następującej treści: „Widziałam się z marszałkiem Mac-Mahonem. Przyjął mię bardzo uprzejmie. Jestem pewną, że prezydent republiki udzieli memu małżonkowi pozwolenie na wolny pobyt zagranicą. Odwiedź Pan marszałka i donieś mu Pan tę radośną nowinę. Powiedz mu Pan, że tu (w Genui) jest już wszystko przygotowanem i że najęłam już wilę.“ Otóż władze francuzkie wnioskują z tego listu, że marszałkowa donosiła za pośrednictwem kapitana Doineau Bazaine'owi, że do ucieczki jest już wszystko przygotowanem i że ostatni ustęp tej depeszy takie tylko miał znaczenie.

— W *Pays* donosi Paweł Casagnac, że jenerał Wimpffen zapozwał go przed cywilny sąd paryzki o oszczerstwo. Jenerał żąda od Cassagnaca 25000 fr. odszkodowania, dalej uznania, że w dniu kapitulacyi sadańskiej działał tak, jak mu honor i obowiązek nakazywały, a wkońcu ogłoszenia wyroku w rozmaitych dziennikach. O pozwie tym pisze Cassagnac: „Niemałym to będzie dla mnie zaszczytem, wypowiedzieć przy tej uroczystej sposobności słowa prawdy w obronie mego ukochanego cesarza, który zmarł pod ciężarem kłamstwa, oszczerstwa i infamii. Od dawna już pragniemy procesu o Sedan Nareszcie mamy go i będziemy mogli oczyścić i usprawiedliwić się przed Francyą, która zresztą zaczyna już odwracać się stanowczo od fałszów umyślnie szerzonych Serdeczne dzięki jenerale! Najlepszy przyjaciel nie mógłby mi dać piękniejszego pola, do spełnienia obowiązku imperyalisty, do podniesienia sztandaru mego stronnictwa. Czas już nareszcie zdeptać ową niecną legendę, rozsiewaną przez naszych nieprzyjaciół, która wszystkie wypadki owego nieszczęsnego dnia zaciemnia bezczelnem tem kłamstwem, jakoby cesarz wszystko sam robił, azatem wszystkiemu sam winien! Wszędzie i zawsze tylko cesarz! Umyślnie zapominają o pamiętnem oświadczeniu marszałka Mac-Mahona, który z prawdziwie wzniosłym umysłem część odpowiedzialności wziął na siebie, uwalniając tym sposobem od winy osobę cesarza. Dla większości Francuzów, Sedan zaczyna się przedstawiać się w innem świetle, jako akt podziwienia godnej wielkoduszności i bohaterskiego zaparcia się cesarza, który na wszystko się zgodził, ażeby uratować tylko życie swoich żołnierzy, którzy nie mogli wieść dalej tak krwawej walki bez wszelkiej nadziei. Wybory w departamentach Nievre i Calvados oddały sprawiedliwość pemięci cesarza, gdyż przeciwnicy nasi schodzili zawsze przy walkach wyborczych na pole sedańskie.“

— W jeneralnym sztabie gubernatora Paryża, Ladmiraulta, znajduje się kapitan de Mun, który od dwóch lat objeżdża Francyę i organizuje katolickie stowarzyszenia robotników; przy tej sposobności prowadzi on namiętną propagandę w duchu monarchicznym. W ostatnich dniach był on w Les Sables d'Olonnes, gdzie mając mowę do robotników, powiedział iż „należałoby obecnie pójść za przykładem Wandejczyków“. Mowa ta wywołała wielkie wrażenie, i była przedmiotem interpelacyi na ostatniem posiedzeniu komisyi nieustającej.

— Trzecie z rzędu posiedzenie komisyi nieustającej odbyło się dnia 3 bm. pod przewodnictwem Buffeta. Na posiedzenie przybyli ministrowie Decazes, Chabaud La tour i Tailhaud. Deputowany M a h y (ze skrajnej lewicy) poruszył najprzód kwestyę zawieszania dzienników i posiedzeń rad jeneralnych, przyczem ostro przyganiał postępowaniu władz przy układaniu list wyborczych. Na ostatni zarzut odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że rząd wydał rozkaz, ażeby ustawa Zgromadzenia narododowego ile możności jak najliberalniej przeprowadzoną została. T i r a r d (z lewicy) rozwodził się nad postępowaniem rządu wobec dzienników, które przypomina bardzo środki, jakich drugie cesarstwo używało. Minister C h a b a u d - L a t o u r odwołał się na to, że Zgromadzenie narodowe nadało rządowi w tych sprawach władzę nieograniczoną. Rząd użyje tej władzy z rozwagą, lecz zarazem z całą stanowczością. Deputowany M a h y interpelował rząd w sprawie postępowania kapitana de Mun; minister spraw wewnętrznych mniema, że kapitan ten zmierza do bardzo zacnego celu; przyznaje wszakże, że Mun posunął się za daleko w ostatniej swojej mowie, w której wzywa katolików do naśladowania Wandejczyków; wkońcu dodał minister, iż postara się o to, aby coś podobnego nie mogło się już powtórzyć. P i c a r d zwracał uwagę rządu na agitacye wyborcze bonapartystów. Minister spraw wewnętrznych wyraził ubolewanie, że wyborom uzupełniającym zaczynają nadawać nowy charakter. Nie zgadza on się z odezwą do wyborców Bergera, kandydata stronnictwa bonapartystowskiego, lecz nie mógł zarządzić jej konfiskaty. Następnie odczytano sprawozdanie komisyi śledczej w sprawie ucieczki Bazaine'a. Członkowie komisyi zobowiązali się do zachowania w tajemnicy rozpraw, odnoszących się do tej ucieczki. Wkońcu gdy deputowany de la B o u l l e r i e (ze skrajnej prawicy) poruszył kwestyę uznanie rządu madryckiego, zabrał głos ks. L a r o c h e - F o u c a u l i zaprotestował w imieniu swoich przyjaciół politycznych przeciw uznaniu tego rządu. Ks. D e c a z e s oświadczył, iż rząd francuzki działał w porozumieniu z mocarstwami europejskiemi, sam zaś w tej sprawie nie brał inicyatywy. Poczem posiedzenie zamknięto.

Hiszpania. *Gazette de France* i *Univers* ogłaszają równocześnie list z obozu Karlistów: który jakkolwiek widocznie pełen przesady i nie zupełnie załugujący na wiarę, podajemy tu jako charakterystykę opłakanej bratobujczej wojny.

P onieważ dzienniki Serrana powracają do rzekomych skrytobójstw w Olot, przeto skreślam wypadki te na nowo.

Miasto Olot przeznaczone było przez dowódzców wojsk w Katalonii na lazaret karlistowski i na miejsce pobytu (*depôt*) jeńców.

Republikanie układu tego nie uwzględnili tak samo, jak nie uwzględnili propozyci swego ministra skarbu, co dziś opóźnia uznanie Hiszpanii przez Anglią, lub propozycyi o zneutralizowanie kolei żelaznych, postawionej przez króla Karola VII. okoliczność, która obecnie bataliony jego zmusza do wstrzymywania ruchu na tychże kolejach.

Uczynili oni jeszcze więcej: W październiku pomordowali na łożu boleści wszystkich rannych Karlistów, którzy nie nie mogli być transportowanymi, i kilku niewinnych mieszkańców, pastwiąc się nad jednymi i drugimi okrutnie.

Rzeź tę poprzedziły rzezie w Alpens, Igualada i t. d. Cała Katalonia przestraszyła się a cofnięci z Olot jeńcy republikańscy z Nuvillasem byli taką grozą przejęci, że jenerał ten wystósował do kolegów swoich następujące pismo, które dzienniki madryckie ogłosiły:

„Prawa wojenne zakazują rzezi. My jeńcy karlistowscy od siedmiu miesięcy protestujemy przeciwko rzeziom w Olot i zaklinamy was, ażebyście podobnych rzezi nie ponawiali, choćby już tylko ze względu na nasze przez straszne prawo odwetu zagrożone życie.“

Nikt przecież nie będzie pewnie zaprzeczał świadectwu tego dowódzcy, który w owym liście przyznaje tak samo jak i jego oficerowie i żołnierze, iż są przez Karlistów z jak największemi względami traktowani.

Dołączam nowe świadectwo jenerała Saballs.

„W urzędowym jego rapporcie z dnia 23. lipca o zwycięztwie odniesionem przez niego pod Esquirol, ogłoszonym w *Estantar de catolico* z dnia 17. b. m, czytamy:

„...Nieprzyjaciel zapalił w Collsacabra dwa folwarki, inne złupiono i jak w San Esteban kilku ludzi zamordowano. Wszędzie na drodze spotyka się ślady rabunku i morderstwa.“

Powtarzam jeszcze słowa jenerała Vinalet do zagranicznych swych ajentów:

„Nieprzyjaciel zmusił nas do twardej konieczności pokazania mu, że postępowanie nasze nie mogłoby być takiem wobec jeńców armii regularnej, jakiem jest wobec hord morderców i band żołnierzy bez karności.“ Publiczność francuska, która zajęta walkami wyborczemi i parlamentarnemi po wierzchownie tylko bada kwestyę hiszpańską, mniema bez wątpienia, że to w tych dniach dopiero nastąpił ubolewania godny, lecz konieczny odwet za Olot (Mowa tu o zarządzonem przez Saballsa rozstrzelaniu 85 karabinierów.) Bynajmniej. Republikanie cofają się prawie o dwa miesiące, lecz dzienniki Serrana, które codziennie wysyłają kilka telegramów z stereotypowem: „Karliści rabowali w ..., podpalali w ..., mordowali w ... — używają manewru, który nie jest wprawdzie nowy, lecz zagranicą ma powodzenie.

Odsłonię ich taktykę. Karliści wchodzą do Calahorra, po krótkiej walce rozbrajają garnizon, ściągają kontrybucye i t. d.

Republikanie przekręcają fakta te i ogłaszają je w taki sposób:

1. (Via Lizbona-Talmouth): „Karliści zrabowali domy i rozstrzelali urzędników cłowych; złoczyńców uwolnili z więzień, nad trupami się pastwili,“

2. (Dwa dni później) Morderstwa Karlistów w Calahorra potwierdzają się. Szczegóły okropne.“

3. (Dziesięć dni później.) Listy nasze z Calahorra opisują w następujący sposób popełnione tam morderstwa...

4. (Miesiąc później.) Podróżny, który przybył z Calahorra, podaje nam grozą przejmujące szczegóły o okrucieństwach, popełnionych przez Karlistów.. “

5. (Dwa miesiące później) Jeden z urzędników cłowych, który cudem uszedł rzezi Karlistów, opowiada o okrucieństwach....“

Taktyka ta, która byłaby nikczemną, gdyby nie była śmieszną przypomina mi dyrektorów teatru, którzy, aby łudzić publiczność, każą defilować przed jej oczyma pompatycznie tym samym osobom, tylko w innych kostyumach. *Larzat*.“

— Biuro Reutera donosi z Santander: Statki wojenne niemieckie ostrzeliwane przez Karlistów z Guetaria, rzuciły 24 bomb do miasta. Statki te wróciły 5. b. m. wieczór do Santander.

— Według depeszy madryckiej polityka zagraniczna nowego gabinetu powodować się będzie dążeniem pozyskania przyjaźni i moralnego wsparcia Europy; wszelako gabinet nie przystanie na wdanie się czynne, które mogłoby obrazić uczucie narodowe Hiszpanów i ducha niepodległości. Według tej samej depeszy, w tej chwili stoi 60.000 rezerwy pod chorągwiami.

— Jako komentarz do najświeższego zajścia między statkami niemieckiemi a karlistami pod Guetaria, podaje *Univers* następującą rozmowę dwóch Alfonsystów, podsłuchaną w pewnej kawiarni w Bayonne:

— Czy wiesz pan, że wkrótce otrzymamy ciekawą wiadomość z okolic Bilbao?

— No, cóż takiego?

— Zrobimy panom karlistom figla w porozumieniu z przyjaciołmi naszymi, Prusakami. Oto statki pruskie zbliżą się do wybrzeża, wyszlemy na ląd kilku żołnierzy przebranych za karlistów, którzy zaczną strzelać na Prusaków. Ci pod pozorem odparcia zaczepki wylądują, zawezwą posiłków i tym sposobem... powoli... wszak pan rozumiesz...?

— A tak, to bardzo powcipne. Lecz cóż, jeżeli Prusacy usadowią się na ziemi hiszpańskiej?

— O i owszem! Tem gorzej dla Francyi i karlistów.

Azya. O wyprawie japońskiej przeciw wyspie Formozie otrzymała *Wien. Abendpost* obszerną korespondencyę z Yeddo z 27. czerwca. Przytaczamy z niej ważniejsze ustępy.

„Japonia, która trzysta lat prawie cieszyła się pokojem, jest obecnie zawikłana w wojnę, której źródło i przyczyny były równie nieprzewidziane, jak problematycznym jest jej rezultat. Rozbitki z wysp Lukiu, zostających pod protekcyą japońską, zagnani na wybrzeża Formozy zostali przez jej mieszkańców wymordowani, a nawet, jak niektórzy utrzymują, zjedzeni. Splądrowano także kilka okrętów japońskich.

Poseł japoński w Chinach (do których Formoza należy), nie mógł uzyskać zadośćuczynienia; Japonia postanowiła przeto zrobić sobie sama sprawiedliwość i wysłała bezzwłocznie około 3000 żołnierzy dobrze wyćwiczonych na kilku okrętach wojennych do Formozy.

Chociaż rząd japoński w ostatniej chwili zdawał się pojmować, jak przekwapiony i nierozważny krok w obec Chin przedsiębierze, to jednak było już zapóźno, wojsko bowiem ani słyszeć nie chciało o zaniechaniu upragnionej wyprawy. Można prawie przypuszczać, że statki wojenne wbrew woli rządu japońskiego odpłynęły przy końcu maja z Nagasaki do Formozy.

Nie było oczywiście rzeczą łatwą dla rządu ukryć całe to zajście, usiłowano tylko zepchnąć całą winę na radcę stanu Okuma, który miał być głównym sprawcą tej wyprawy. Sympatye narodu i armii były z początku po stronie wyprawy; gdy jednak Chiny wmięszały się w sprawę, rzecz inną postać przybrała.

Dla lepszego zrozumienia tej sprawy nie od rzeczy będzie zapoznać czytelnika z wyspą Formozą i jej stosunkiem do Chin.

Znaczna ta wyspa, położona u wschodnich wybrzeży Chin, nazywa się po chińsku Tai-Wai i uważaną jest przez Chińczyków za dystrykt prowincyi Fakien. Władzę na wyspie dzierży t. z. Tantai, który posiada przywilej wyznaczania sobie następcy.

Formoza podzieloną jest na 4 departamenta pod zarządem cywilnych mandarynów, a prócz tego na pięć okręgów nadbrzeżnych pod zarządem urzędników marynarki. Jeden z tych okręgów składa się z samych drobnych wysepek, zwanych Pescadores.

Kraj jest nader żyźny, wegetacya nadzwyczajnie bujna, szczególnie północna część wyspy nadaje się do uprawy. Krajowcy odznaczają się charakterem dzikim i krwiożerczym i mają wielki pociąg do napojów spirytusowych. Ubior ich składa się z czarnego wełnianego turbanu albo z czapki ze skóry jeleniej i z błękitnych albo czerwonych spodni. Rachuba czasu jest im nieznaną zupełnie. Z ziemiopłodów uprawiają mianowicie ryż, który wywożą do Chin. Góry pokryte są trawą 10 stóp wysoką; z pomiędzy drzew zasługuje na wzmiankę drzewo kamforowe.

Wojska japońskie wylądowawszy na południowem wybrzeżu wyspy pod Long-Kian, wysłały zaraz rekonesanse, które natrafiły na opór. Mając przewagę broni i organizacyi pokonali Japończycy bez wielkich trudności wojsko przeciwników, przyczem jednak ponieśli dość znaczne straty. Zdobyte wsie zostały spalone, a zdobycz wojenna odesłana do Yeddo i złożona u stóp mikada. Doniesiono także, że w potyczce poległ dowódzca nieprzyjacielski.

Utworzono obóz oszańcowany i wysełano drobne oddziały dla bliższego poznania kraju. Wojska japońskie posunęły się były już dość daleko w głąb wyspy, gdy nadeszła wiadomość, że Chiny ogłaszają całą Formozę za swą własność i żądają bezzwłocznego wycofania wojsk japońskich Z tego powodu zastanowili Japończycy na razie wszelkie kroki nieprzyjacielskie.

Obecnie jednak rozpoczęła się na nowo wojna, a Chiny zbroją się do wyprawy na Japonię.

KRONIKA.

*** **Wybór uzupełniający do Rady powiatowej** z grupy większych posiadłości odbył się dnia 31. sierpnia w Sokalu. Wybrany został jednogłośnie p. Feliks Polanowski właściciel dóbr Moszkowa.

*** **Wybory uzupełniające do Rad powiatowych** z grupy większych posiadłości odbyły się dnia 31. sierpnia w Drohobyczu a 5. b. m. w Brodach. W pierwszem z wymienionych miast wybrany został ksiądz Tomasz Barewicz, dyrektor gimnazyalny; w drugiem Albert hr. Cetner, właściciel dóbr Podkamienia.

† **Marcelina Ekerowa,** zasłużona w zawodzie scenicznym artystka; d. 6. b. m. zmarła w Krakowie, licząc lat 50. Zmarła przez wiele lat należała do grona artystów sceny krakowskiej. Grywała role poważnych matek albo starych panien.

† **Stanisława Zubrzycka,** siostra autora *Kronika miasta Lwowa* jak donosi *Słowo* zmarła w Krakowie, zapisawszy dom swój we Lwowie kapitule świętojurskiej na wsparcie dziewcząt ruskich a bibliotekę swoją księdzu Pietruszewiczowi.

* **Kradzież koni.** Michałowi Sąsiadzie, włościaninowi w Hodowicach, skradziono zeszłej nocy z pola dwa konie ocenione na 120 złr; jeden ciemnosiwy ma lat 9, drugi czerwony, łysy, ma lat 10, jedną nogę białą. Podejrzenie kradzieży pada na bandę cyganów wałęsającą się w okolicy Hodowic.

* **Przytrzymanie złodzieja.** Wczoraj popołudniu znany złodziej Berl Wolken wyciągnął na placu krakowskim pewnemu murarzowi z kieszeni pugilares z pieniądzmi i zaczął uciekać. Kilka osób, które były świadkami tej kradzieży, dogoniło złodzieja i odebrawszy mu z rąk pugilares oddali go żołnierzowi policyjnemu.

* **Poszukuje się poszkodowanych.** Uwięziono przedwczoraj Józefa F. profesyi kowalskiej, który chciał sprzedać jednemu z tutejszych kupców na placu krakowskiem za zbyt nizką cenę sztukę czarnej jedwabnej materyi (grosgrain) długości 60 łokci, wartość 240 złr. Przytrzymany kowal nie mógł wykazać rzetelnego nabycia kosztownej materyi i został oddany do sądu karnego. — W policyi złożono pleciony ręczny koszyk, mosiężny m ździerz z tłuczkiem, parę mosiężnych lichtarzy i półtora kwarty sera, które to rzeczy, pochodzące zapewne z kradzieży, nieznajomy mężczyzna słusznego wzrostu po miejsku ubrany za 1 złr. sprzedał przedwczoraj w jednym z szynków przy ulicy Stryjskiej.

* **Znaleziono** torbeczkę skórzaną jasną tudzież chustkę wełnianą białą w czarne paski i złożono te rzeczy w policyi.

* **Pożar.** Tej nocy około godziny 2giej wybuchł ogień w stodole Teodora Bałtarowicza pod l. 107 za rogatką żółkiewską z niewyśledzonej jeszcze przyczyny. Stodoła spłonęła z całą tegoroczną krestencyą, przez co właściciel poniósł szkodę do 1000 złr. nie asekurowaną. Dzięki energicznej pomocy miejskiej straży ogniowej i ochotniczej ocalone zostały pobliskie stogi siana, które po kilka razy stały w płomieniach. Podczas ratunku przy ogniu został lekko skaleczony w nogę p. P. członek straży ochotniczej.

*** **Ojcobójstwo.** Ohydna zbrodnia popełnioną została w Kielanowicach, w starostwie Tarnowskiem i jest obecnie przedmiotem procesu karnego Dnia 3. czerwca nad ranem włościanin Tomasz Gągola, przy paszeniu koni na łące w lasku sąsiednim został zamordowany, jak wieść niosła, przez złodziei koni. Później jednak pokazało się, że morderstwa dokonał rodzony syn Gągoli, 21-letni Piotr. Ojcobójca przyznał się do winy i oskarzył swą matkę, a żonę zamordowanego, o namowę do tej zbrodni.

Gągolowa jednak stanowczo wypiera się wszelkiego wspólnictwa z wyrodnym synem.

*** **Zwłoki człowieka nieznajomego** znaleziono d. 31. sierpnia w nocy za miastem Pilznem koło drogi. Sekcya rządowa sprawdziła, że nieznajomy człowiek umarł nagle, skutkiem apopleksyi, której się nabawił przez nadmierne użycie gorących napojów. Śledztwo sądowe wykazało, że umarły pochodził z Szenwaldu w Tarnowskiem, i nazywał się Wawrzyniec Laska.

*** **Morderstwo.** W nocy z 26. na na 27. sierpnia, pięciu włościan powracających w nietrzeźwym stanie z jarmarku Szczucińskiego, pod Ziempniowską karczmą, w Mieleckiem, tak pobiło Szczepana Magaja, mieszkańca z Otałęży, znanego z skłonności do kradzieży, że skutkiem odniesionych ran na miejscu życie zakończył. Wszystkich winowajców uwięziono.

*** **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się d. 9 sierpnia w Zdzarach, w starostwie Tarnowskiem, 7-letni Józef Stawarz wylazłszy na jabłoń rosnącą pod płotem, spadł z takowej i przebił się na palu. Skutkiem uszkodzenia głównych organów ciała nieszczęśliwy chłopczyna zginął w 17 godzinach.

*** **Nieszczęśliwe wypadki**. Wacław Czupik, robotnik przy drodze żelaznej w Zubrzyku (w Nowosądeckiem) dnia 28. lipca przez własną nieostrożność zabity został urwiskiem ziemi. Dwaj inni robotnicy ponieśli lekkie uszkodzenie.

W karczmie Skrzyszowskiej, w Tarnowskiem, wyrobnik Wojciech Barnaś, nałogowo oddający się pijaństwu, d. 6. b. m. w nietrzeźwym stanie zwyczajem swym wyszedł po drabinie na strych i tam się spać położył. Po kilku godzinach rozmarzony chcąc zejść ze strychu spadł na ziemię i tak mocno się potłukł, że w skutek tego w nocy z 6. na 7. b.m. życie zakończył.

*** **Nagrodę za ocalenie tonącego** na rzece Dunajcu udzieliło Wys. Namiestnictwo w kwocie 10 zł. Jakubowi Motyce z Nowego Sącza.

(*G.*) **Zapiski dyecezyalne.** Łać. plebanowi w Kleczy, ks. Antoniemu Goralikowi przydany został do pomocy wikary w osobie ks. Jana Hojeckiego. — Ks. Michał Kościński, dotychczasowy kooperator przy kościele parafialnym w Kobylance, otrzymał dnia 24. sierpnia b. r. kanoniczną instytucyę na łac. probostwo w Osieku (dyecezyi przemyskiej). — Ks. Włodzimierz Turkiewicz, dotychczasowy pleban obr. gr. k. w Malechowie otrzymał na dniu 26 sierpnia b. r. kanoniczną instytucyę na g. k. probostwo w Grzybowicach wielkich. Dotychczasowego administratora w Grzybowicach wielkich ks. Mikołaja Skorodyńskiego przeznaczono w skutek tej zmiany na zawiadowcę do Malechowa. Do parafii opróżnionego tym sposobem probostwa w Malechowie wraz z filią w Dublanach należy przeszło 700 dusz. Prawo patronatu wykonuje gmina miasta Lwowa. — Ks. Klemens Zarzycki, dotychczasowy zawiadowca g. k. probostwa w Stryjówce, otrzymał kanoniczną instytucyę na rzeczone beneficyum. — Ks. Hipolit Makohoński dotychczasowy administrator g. k. probostwa w Kuropatnikach, instytuował się kanonicznie na probostwo w Stryhańcach, dotychczasowy administrator w Stryhańcach, ks. Michał Szaszkiewicz objął zawiadowstwo g. k. probostwa w Kuropatnikach. Do parafii opróżnionego w skutek powyższej promocyi probostwa w Kuropatnikach wraz z filią w Jezierzanach należy przeszło 700 dusz. Prawo patronatu przysłuża Stanisławowi ks. Jabłonowskiemu. — Na kooperatora do Lipska przeznaczony został nowo wyświęcony kapłan ks. Antoni Niziałka. — Dotychczasowy kooperator przy łac. kościele parafialnym w Płazowie, ks. Seweryn Ferenberg przeniesionym został jako taki do Bilki szlacheckiej, na jego miejsce zaś przeznaczono nowo wyświęconego kapłana ks. Wincentego Bąkowskiego. Ks. Jan Ocetkiewicz nowo wyświęcony kapłan, objął posadę kooperatora przy łać. kościele parafialnym w Czerwonogrodzie.

— **Upały we wrześniu.** Z dzienników poznańskich dowiadujemy się, że w ostatnich dniach panowały w Poznaniu takie upały, iż w godzinach poobiednich nie odbywano nauk w szkołach tamtejszych.

— **Trzęsienia ziemi** w Niemczech ciągle się powtarzają od czasu wybuchu Etny. Nawiedziły znów mianowicie niektóre okolice nadreńskie.

— **Wielki pożar** nawiedził d. 4. b.m. z wieczora miasto Meiningen. Zgorzało przeszło 250 domów, a 3000 osób, w połowie należących do klasy niezamożnej, pozostało bez przytułku.

— **Kongres głuchoniemych** odbywał się w ostatnich dniach w Wiedniu i rozszedł się dnia 7. b. m. po przyjęciu szeregu wniosków dążących do złagodzenia i ulepszenia doli tych nieszczęśliwych.

— **Wielkie przeniewierstwo** wyszło na jaw w francuzkim banku eskontowym w Caen. Dyrektor tego zakładu, Mendehare dopuścił się deficytu na 2.800.000 franków. Jest on uwięziony, lecz z kilku podejrzanych o współwinę kupców jeden znikł bez wieści.

— **Między Ameryką a Europą** położony został piąty telegraf podmorski. Okręt *Great Castern* który dokonał tego, z wysp Skellil telegrafował d. 6. b. m. do Europy, że na nowej linii zaatlantyckiej z dniem tym już krążyć mogą depesze.

— **O straszliwej zbrodni** donoszą z Holeszowic, w Czechach. Maszynista Państwowej kolei żelaznej, Józef Diedt, liczący lat 45, z żoną swą 39 letnią i pięcioletnią córeczką oraz z synem liczącym 15 miesięcy zamieszkiwał pokój z kuchnią na drugiem piętrze. Zdawało się, że w rodzinie Diedtów panuje wzorowa zgoda, mało bowiem udzielała się sąsiadom, i wiedziano tylko, że Diedt ma parę tysięcy złr. długów, które rosły ciągle z powodu nadzwyczajnych procentów. Sam Diedt zresztą znany był jako człowiek trzeźwy i spokojny. Zeszłego wtorku powrócił on ze służby dworcowej do domu w usposobieniu bardzo rozdrażnionem. Prowadził był pociąg osobowy do Truibau, przyczem dopuścił się nieostrożności, z powodu której szef stacyi tamtejszej udzielił mu naganę, a gdy Diedt ostro się postawił, zasuspendował go na miejscu. W środę rano przyszedł do mieszkania Diedtów gospodarz domu, ażeby ściągnąć czynsz zaległy. Grzecznie przyjął go Diedt i zapraszał go na obiad, gospodarz jednak nie przyjął zaproszenia. W godzinę później żona Diedta mimo poprzedniej odmowy przyniosła mu do mieszkania kawałek gotowanej ryby. Po jej oddaleniu się nikt już nie widział ani Diedta, ani kogokolwiek z jego rodziny. Napróżno wierzyciel pewien długo pukał do drzwi, współmieszkańcom zdawało się, że Diedt umyślnie zamknął się przed wierzycielami, nie zwracali więc szczególniejszej uwagi na to. Nagle na drugi dzień pani pewna, mieszkająca na pierwszem piętrze pod pomieszkaniem Diedtów z przerażeniem rozniosła po kamienicy wieść, że zapewne zdarzyło się jakieś nieszczęście na 2 piętrze, gdyż przez jej powały przecieka krew. Po sprawdzeniu, że tak jest w istocie, otworzono pomieszkanie Diedtów i natychmiast przekonano się, że dokonaną tam została okropna zbrodnia. Cztery trupy: Diedta, jego żony, dzieci we krwi leżały na ziemi zastrzelone, w pośród szczątków obiadu. Pozabijani mieli w głowach głębokie rany od kul, a mały Diedt aż trzy takie rany, widocznie długo się męczył i był dobijany przez okropnego ojca. Na oknie stała szkatułka z nabojami rewolweremi i prochem, cała krwią zalana. Od okna aż do trupa Diedta wiodła struga krwi, trup też miał ręce zbroczone. W kamizelce na nim znaleziono zegarek, który szedł jeszcze. Rewolwer sześciostrzałowy nabity jeszcze dwoma wystrzałami leżał u głów Diedta; pięć wypalonych nabojów zaś znaleziono na stole i na oknie. Komisya sądowa z okoliczności tych wniosła, że Diedt najpierw zastrzelił swą żonę, a to w chwili, gdy wziąwszy do ręki półmisek z rybą i serwetę wstała z krzesła i zamierzała wyjść z pokoju, później zaś dzieci. Pierwszy wystrzał, jaki do siebie wypalił, drasnął go tylko, poczem nabił on rewolwer ponownie i strzelił do siebie drugi raz, usiadłszy przy zwłokach żony. Drugi ten wystrzał zadał mu ranę śmiertelną. Dziwna jednak, że nikt z kamienicy nie słyszał wystrzału, lubo Diedt siedm razy wypalił z rewolweru.

— **Cholera w Czechach** wygasła już prawie zupełnie. W dotkniętych tą zarazą okręgach Chrudimskim i Skuckim w ostatnich dniach nie było już ani jednego wypadku śmierci, ani też nikt nie zachorował na cholerę, lubo przedtem w kilku gminach była ona bardzo gwałtowną.

— **Zabytek historyczny.** Z Stuhlweisenburga donoszą pod dniem 2. b. m. że w tamtejszym ogrodzie biskupim odkopano ostatniemi czasy fundamenta starej bazyliki świętego Szczepana, przyczem natrafiono także na niewielki na pozór grobowiec, który jednakże dopiero za przybyciem delegata ministeryalnego z Pesztu zostanie przy świadkach otwarty.

— **Meteor**, w kształcie ognistej, błękitnawej kuli, przeleciał dnia 1. września około godziny 9 z wieczora nad widokręgiem miasta Inspruku w kierunku z południa na północ.

— **Kolumna Vendome** w Paryżu, obalona w czasach komuny, właśnie na nowo została ustawiona. Ostatniego sierpnia położono ostatni kamień na jej szczycie, i jeszcze musi być tylko oczyszczoną i uwieńczoną. Dotąd jednak nie wiadomo, jakie będzie to uwieńczenie; lubo bowiem Zgromadzenie narodowe stanowczo orzekło, iż na szczycie odnowionej kolumny ma stanąć posąg, jaki ją pierwej zdobił, t. j. Napoleona I. w stroju cezarów rzymskich, rząd waha się z wykonaniem tego w obawie demonstracyi bonapartystowskiej. Robotnicy tymczasem zatknęli na szczycie kolumny trójbarwną chorągiew

— **Afrykańskie stowarzyszenie** w Berlinie sposobi nową wyprawę do wnętrza Afryki, która to wyprawa jednak podejmie podróż ku równikowi z miejsca, o 120 mil ku południowi położonego od punktu wyjścia pierwszej wyprawy. Kierownikiem będzie ornitolog p. Alexander Hormayer. Uda się on przez St. Paul de Loanda i Kassimbe, kolonię portugalską, najbardziej wysuniętą w głąb Afryki ze wszystkich kolonij europejskich, do bajecznej dotychczas krainy Moatta Jambe, w której nie postała jeszcze noga Europejczyka. Towarzystwo poszukuje uczonych geologów i zoologów lub botaników, którzyby na koszt jego podjęli się uczestnictwa w tej wyprawie.

— **Z dniem św. Huberta**, 31. sierpnia, myśliwi odwiecznym zwyczajem rozpoczęli sezon łowiecki. Z Paryża donoszą, że w dzień ów, patrona łowów, tyle osób ze stolicy wybierało się ze strzelbami i psami na prowincyę, iż zarządy kolejowe musiały urządzać osobne dla nich pociągi, ile że nie wystarczały wagony, przeznaczone do przewozu psów. Sama kolej Północna francuska w dniu tym przewiozła 1,200 myśliwych z 700 psami.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Kongres poetów niemieckich.** Rozprószeni po wszystkich zakątkach rozległej dziedziny niemieckiej, synowie Apollina idąc za przykładem ludzi innych zawodów, urządzających nieustannie zjazdy w praktycznych celach życia, postanowili zakrzątnąć się około „najwyższych zadań życia, około troskliwej pieczy nad ideałem.“ Z takim zamiarem rozpisano na dzień 27. września do Wajmaru zebranie poetów niemieckich. Na posiedzeniach rzeczonego kongresu toczyć się będą narady nad przyjęciem następnych uchwał, przygotowanych przez wpływowe osobistości.

1) R e a l i z m, uprawniony aż do pewnego stopnia we formie, przeniesiony na sam przedmiot, naraża na niebezpieczeństwo wzmocnienia współczesnego grubo zmysłowego kierunku. Działać przeciw ostatniemu, jest najwznioślejszem zadaniem poezyi niemieckiej. Ztąd to zaleca się wybierać dla wszystkich rodzajów przedmioty nie czerpiące głównej osnowy ani z płaskiej powszedniości codziennego życia ani z walk stronniczych. Należy również unikać *politycznego tendencyjnego romansu.* Na tem polu tylko oda wzniosłością nastroju może się wznieść po nad niższe sfery chwili bieżącej. I we formie zbytek realizmu jest zgubnym. Prowadzi to samo przez się do polowania za materialistycznemi przedmiotami i może zręczność małego talentu wznieść w upodobaniu narodu po nad prawdziwy geniusz.

2) Ten tylko zdolen wedrzeć się na wyżynę literackiej wielkości, co służbę dla Muzy i własne życie w zupełnej wiedzie harmonii. Byłoby zatem w wysokim stopniu pożądania godnem, aby młodzi pieśniarze unikali gonienia za ziemskiemi korzyściami i zewnętrznemi rozkoszami życia. Szlachetny pierwowzór, jaki wielcy bohaterowie literatury naszej tutaj, w siedzibie swej działalności wielką prostotą swoją pozostawili, niechaj i potomkowie mają zawsze przed oczyma. Obecni obowięzują się nie wstępować nigdy do *rady zawiadowczej* żadnego przedsiębiorstwa finansowego ani przemysłowego, a jeśliby mieli do takowego należeć, przy pierwszej sposobności podać się do dymissyi.*)

3) Dla utrzymania harmonii między członkami związku poetyckiego w Niemczech, zaleca się, aby się każdy z przytomnych zobowiązał n i e p o d e j m o w a ć *krytycznego rozbioru* utworów kolegi lub przynajmniej, jeśli go konieczność życia do tego zmusza, nie występował z podpisem swego nazwiska, jako recenzent dzieł poetyckich.

4) Przystoi to powadze odbudowanego na nowo państwa niemieckiego, aby odżył i piękny zwyczaj *wieńczenia poetów* przez niemieckiego cesarza. Kongres wystosuje petycyę do cesarza niemieckiego, aby uroczystość odbywania co dziesięć lat koronacyi niemieckiego poety (*poëta laureatus*) podnieść do znaczenia instytucyi państwowej. Na miejsce uroczystości przeznacza się Wajmar. Zebranie poetów daje propozycye co do wyboru najgodniejszego.

5) Wystosuje się prośbę do parlamentu niemieckiego, aby przeznaczył fundusz na wynagradzanie przy uroczystościach koronacyjnych najlepszej epopei, najlepszego dramatu i historycznego romansu.“

Takie rezolucye ma uchwalić zjazd niemieckich poetów. W Wajmarze oczekują wielkiego napływu poetyckiej rzeszy obojga płci. Książę Jerzy pruski ma zająć miejsce honorowego prezydenta.

„Będzie to“ — kończy wtajemniczony w działaniu przygotowawczego komitetu członek — „jedyna w swoim rodzaju uroczystość a z pewnością uda jej się wznieść lud niemiecki po nad poziom wstrętnego ugaiania się za zyskiem i używaniem, co tak smutne spustoszenie zgotowało w szczęściu i duchu narodu.“

---

*) Niniejszy punkt rezolucyi jest niejako potwierdzeniem słów Platena wyrzeczonych z powodu prawniczego zajęcia poety Möllnera:
Keiner gehe, wenn er einen Lorbeer tragen will [davon,
Morgens zur Canzelei mit Acten, Abends auf [den Helikon!
(Przyp. red.)

— **P. Władysław Mierzwiński**, młody tenorzysta, wkrótce wystąpi na scenie opery wielkiej w Paryżu w *Hugenotach.* Dyrektor tej opery, p. Halaurier wiele obiecuje sobie po uzdolnieniu i warunkach śpiewaka polskiego.

REGULACYA SANU.

(§.) O regulacyę rzek upominają się głosy z kraju od pewnego czasu częściej i usilniej niż o budowę nowych dróg. Obie te sprawy są w tak wysokim stopniu ważne i pilne dla Galicyi, że bardzo trudno byłoby orzec kategorycznie, która z nich zasługuje na pierwszeństwo. Stagnacya w budowie nowych a potrzebnych dróg opóźnia otwarcie nowych źródeł dobrobytu, z których korzystają już długo inne kraje z rozwiniętemi środkami komunikacyjnemi, gdy tymczasem stagnacya w uregulowaniu rzek nietylko staje się zaporą w rozwoju dobrobytu, lecz nadto źródłem olbrzymich klęsk dla rozległych obszarów kraju. Okoliczność ta i peryodycznie w ostatnich latach ponawiające się wylewy sprawiły, że w ostatnich czasach sprawa regulacyi rzek zwracać zaczęła na siebie większą uwagę, niż niemniej ważna i niemniej pilna sprawa budowy dróg niezbędnych dla ekonomicznych interesów kraju.

Pomiędzy rzekami galicyjskiemi, których regulacya stanie się kiedyś dobrodziejstwem nieocenionem, San pewnie zajmuje jedno z pierwszych miejsc i z tego powodu roboty postępujące tam ciągle naprzód zasługują na uwagę publiczną. Fundusz państwowy wydaje corocznie na ten cel około 60 000 złr., z czego na przestrzeni od ujścia rzeki pod Łapiszowem do Jarosławia pokrywane bywają wszystkie wydatki na budowle wodne, a na przestrzeni od Jarosławia do Przemyśla $^2/_3$ wydatków. Dalszą trzecią część kosztów na ostatniej przestrzeni ponosi konkurencya stron interesowanych, którym regulacya zabezpiecza całość posiadłości naruszanej częstemi wylewami.

Chociaż korzyści połączone z regulacyą rzek są tak wielkie i przystępne dla każdego, komu nawet nie są znane zasadnicze prawidła gospodarstwa społecznego, mimo to przecież konkurencya przy wykonywaniu budowli wodnych wywołuje zawsze liczne trudności. Nie mówimy już o tych stronach interesowanych, którym coroczne klęski elementarne nie pozwalają uiścić się z przypadającej należytości. Ale dziwna obojętność na własne korzyści nie ustąpiła jeszcze dotąd nawet w klasach ludności, które przecież mogą i powinny mieć trafne pojęcie o rzeczy. Jednych zraża wysokość datku konkurencyjnego, który przecież jest tylko małym procentem niezawodnych i bliskich korzyści, drudzy znowu uważają regulacyę rzek za sprawę wyłącznie dla dobra publicznego podjętą, chociaż właśnie w tej sprawie interes osobisty stron konkurencyjnych występuje na jaw zaraz na pierwszy rzut oka. Nie koniec na tem. Chociażby nawet strony interesowane uczyniły zadość wezwaniu przy rozprawie konkurencyjnej i oświadczyły gotowość złożenia należytości na nie przypadających, postęp robót podjętych nie byłby jeszcze zupełnie bezpieczony. Ściągnięcie tych należytości przyrzeczonych przewleka się zwykle całe lata, a dopiero środki przymusowe skłaniają dłużników do tego, co w własnym interesie dawno uczynić należało. Błędne pojęcie o powstaniu, zadaniu i celu funduszów publicznych sprawia, że wielu takich dłużników najchętniej zepchnęłoby należytość na rachunek tych funduszów.

Mimo tych trudności roboty regulacyjne na Sanie postępują widocznie naprzód nawet na przestrzeni, na której konkurencya pokrywa $^1/_3$ wydatków. W ostatnich latach wykonano tam trzy przekopy pod Wysockiem i Radymnem, dalej przekopy pod Grabowcem i Składem s lnym, uregulowano poboczną rzekę Wisznię i wzniesiono wiele pomniejszych budowli ochronnych i zachowawczych. Obecnie są w toku roboty koło trzech przekopów pod Ostrowem, Tuczępami i Muniną a przytem zawiązane zostały rokowania celem wybudowania przekopów pod Jarosławiem między Muniną i Szowskiem.

W bieżącym roku c. k. Namiestnictwo wypracowało projekt uregulowania Sanu między Przemyślem a Składem solnym. Najgłówniejszym przedmiotem projektu jest budowa ośmiu przekopów: pod Buszkowicami, Buszkowiczkami, Bolestraszycami, Wyszatycami, Torkami, Walawą i Sośnicą. Celem tych przekopów jest oprócz ochrony pól także znakomite skrócenie brzegu rzeki. Po wybudowaniu tych przekopów brzeg rzeki skrócony będzie pod Buszkowiczkami z 2000 na 800 sążni, pod Bolestraszycami z 1240 na 270 sążni a cała przestrzeń rzeki od Buszkowic do Składu solnego z 18.000 Sążni na 9 223. Dalszą część projektu stanowi: skopanie wyskoków brzegowych pod Hureczkiem, Medyką i Baryczem, budowa tam na lewym brzegu między Przemyślem a Buszkowicami i budowa opaski dla ochrony prawego brzegu między Składem solnym a Baryczem. Jestto zatem projekt bardzo rozległy i zapowiadający znacznemu obszarowi kraju znakomite korzyści. Koszta wykonania obliczono w szczegółowych kosztorysach i wykazach na kwotę 469.397 złr. 58 cent. z czego przypadałoby na skarb państwa

315.616 złr. $55\frac{1}{2}$ ct. a na strony do konkurencyi powołane 153.781 złr. $2\frac{1}{2}$ ct Obliczając kwotę przypadającą na konkurencye c. k. Namiestnictwo postawiło zarazem tę zasadę, że przy wykonaniu każdej z projektowanych budowli wodnych należytość odpowiednią uiścić ma konkurencya całego okręgu inundacyjnego między Przemyślem a Składem solnym Według normy zaś dotąd zwykle przestrzeganej część konkurencyjną wydatków na pewną budowę wyłożonych ponosiły strony zamieszkałe w obrębie miejsca budowy.

Na podstawie sporządzonych planów szczegółowych i preliminarza wydatków c. k. Namiestnictwo zarządziło rozprawę konkurencyjną. W rozprawie tej gotowość do złożenia datków konkurencyjnych oświadczyły posiadłości dworskie, Hureczka, Hurka, Medyki, Torek, Bucowa i Poździacza, Nakła, Stubna, Chałupek dusowskich; gr. kat. kapituła w Przemyślu i proboszczowie z Poździacza i Barycza. Jestto jednakże tylko mniejsza część stron powołanych do konkurencyi. Reszta złożyła deklaracye warunkowe i niewystarzające, albo wprost sprzeciwiła się regulacyi, albo w końcu nie wzięła udziału w rozprawie.

W cyfrach wynik rozprawy konkurencyjnej tak się przedstawia: Dobrowolne datki stron, które zgodziły się na regulacyę wynoszą 59.220 zł., datki stron, które nie zgadzają się z projektem regulacyi wynosiłyby w danym razie 68.900 zł., wreszcie datki stron, które nie dały oświadczenia żadnego albo tylko warunkowe 25.661 zł. 2 ct.

Minister spraw wewnętrznych zgodził się na projekt regulacyi przedstawiony przez c. k. Namiestnictwo w myśl powyższych uwag jednakże z tem zastrzeżeniem, że plan ma być uważany obecnie jako praca przygotowawcza. Rzeka bowiem zmienia ciągle swój bieg a w skutek tego plan dzisiaj najodpowiedniejszy jutro może stać się niestosownym. Zatwierdzając plan oświadczył p. minister, że roczna dotacya na roboty regulacyjne nie będzie w skutek tego podwyższoną. Fundusz państwowy pokryje przypadające na niego $^2/_3$ wydatków w ten sposób, że z corocznej zwykłej dotacyi użyje na ten cel 30.000 zł. Z porównania tej kwoty z ogólną kwotą wydatków na skarb państwa przypadających okazuje się, że w ten sposób regulacya Sanu pomiędzy Przemyślem a Składem solnym mogłaby być wykończoną najprędzej w ciągu lat dziesięciu.

Z powodu niepomyślnych doświadczeń zrobionych dotąd przy ściąganiu należytości konkurencyjnych oświadczył p. minister, że roboty nie będą rozpoczęte, dopóki złożenie datków konkurencyjnych nie zostanie zapewnione. Najlepszym sposobem takiego zapewnienia się byłoby skłonienie Reprezentacyi krajowej do zagwarantowania funduszowi państwowemu $^1/_3$ wydatków potrzebnych na regulacyę Sanu pomiędzy Przemyślem a składem solnym. Ta $^1/_3$ wydatków przypada jak wiadomo na strony konkurencyjne, od których reprezentacya kraju odebrałaby sumę zagwarantowaną. W końcu objawił p. minister życzenie, ażeby fundusz krajowy przyczynił się także pewnym zasiłkiem do dzieła, które ma dla całego kraju wielkie znaczenie. W razie pomyślnego załatwienia sprawy w myśl tych warunków roboty regulacyjne rozpoczęłyby się od przekopu pod Bolestraszycami i opaski pod składem solnym.

Wydział krajowy, któremu c. k. Namiestnictwo przedłożyło cały projekt z planami i kosztorysami, uznawszy wielką jego doniosłość postanowił prosić Sejm, ażeby udzielił na ten cel z funduszu krajowego kwotę 50.000 zł. Jednakże subwencya ta jest zawisłą od dwóch warunków. Najpierw domaga się Wydział krajowy, ażeby roboty regulacyjne wykonane zostały nie za 10 lat lecz w przeciągu lat czterech za pomocą osobnej dotacyi ze skarbu państwa na ten cel przeznaczonej. Dalej żąda Wydział krajowy w przygotowanym dla tegorocznej sessyi sejmowej projekcie, ażeby wznowioną została rozprawa konkurencyjna przy współudziale jego delegata. Warunek gwarancyi odrzuca Wydział krajowy stanowczo i żąda, ażeby część wydatków na konkurencyę przypadająca została przez władze rządowe ściągniętą. Wreszcie wyraża Wydział krajowy życzenie, ażeby konkurencya miała pierwszeństwo w przedsiębiorstwach przy zamierzonej regulacyi Sanu. Życzenie to zgadza się z dotychczasową praktyką, bo na dalszej przestrzeni Sanu ze Składem solnym przedsiębiorcami robót regulacyjnych były prawie bez wyjątku komitety wybierane przez konkurencyę.

Będzie to bardzo pięknym owocem tegorocznej sessyi Sejmu krajowego, jeżeli uchwała jego w tej sprawie przyczynić się do szybkiego rozpoczęcia tak ważnego i pożytecznego dzieła.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 28. sierpnia do 3. września 1874. roku. Z b o ż a. Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 8·25—8 50 zł. czelna czerwona złr. 8·25 do —, czelna żółta złr. 8·— do —, dobra sucha biała złr. 8, dobra sucha czerwona złr. 7.50, dobra sucha żółta złr. 7 50, Żyto za 160 fnt. najlepsze suche, zł. 6·50 do —., średnie złr —.— do — —. Jęczmień za 140 fnt. złr. 5.75 do —.—. Kukurudza za 170 fnt. złr. 7.25 do —.— N a s i o n a. Koniczyna 180 fnt. na grudzień styczeń złr. 43 do 45 N a s i o n a o l e j n e. Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 9.25 do 9.50 Rzepak letni 150 fnt. złr. 7.50 do —.— Lnianka 150 fnt. złr 7.50 do —. Nasienie lniane 150 fnt. zł. 10 do —. Chmiel 100 fnt. złr. 120 do —. Potaż 100 fnt. zł. — — Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 18 ct. 50 na listopad październik złr. 16

* **Galicyjski Bank kredytowy** we Lwowie. Stan asygnat kasowych z dniem 31. Sierpnia zł. 877.600. — Stan wkładek książeczkowych z dniem 31. Sierpnia zł. 193.349 ct. 31 — razem zł. 1,070.949 ct. 31.

(Nadesłane.)

Ważne dla właścicieli dóbr!

W sprawach przemiaru i parcelacyi gruntów!

Ukończywszy politechnikę we Wiedniu, będąc inżynierem za dekretem ministerstwa w Księztwach naddunajskich, gdzie przez siedm lat przy zniesieniu powinności poddańczych trudniłem się głównie przemiarami dóbr rządowych, prywatnych i wydzieleniem części z tychże dla byłych poddanych, zaopatrzony licznemi rządowemi poświadczeniami, iż czynności te uskuteczniałem ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych, pragnę obecnie i w kraju zawodowi memu nadal się poświęcać.

Uwiadamiam przeto niniejszem, iż gdyby kto w Galicyi lub na Bukowinie pragnął lasy. pola, wsie pojedyńcze lub dobra znaczniejszego obszaru dać przemierzyć lub parcelować, raczy się zgłosić do mnie, a uskutecznię to najdokładniej po cenie umiarkowanej i w najkrótszym czasie. Józef Witosławski, inżynier, właściciel wsi Zędowic, poczta Przemyślany.

OSTATNIA POCZTA.

N a j j. P a n przybył d. 7 b. m. o god. 4 popołudniu do Pragi, przyjmowany z nieopisanym zapałem ludności i wśród najokazalszej świetności i wystawy. Przejazd Najj. Pana przez kraj czeski był jednym tryumfalnym pochodem nieopisanej wspaniałości. Niepodobna nam już dziś podać choćby najtreściwszego opisu tego przyjęcia; podamy go dopiero jutro.

Nordd. Allg. Ztg. zamieszcza depeszę z Paryża z 7. b. m. wedle której baterye karlistowskie, bombardujące miejscowość Guetaria, ośm mil morskich na zachód od San Sebastian) strzelały także na statki niemieckie „Nautilus“ i „Albatross.“ Te dawszy 24 wystrzałów działowych popłynęły dalej do Santander. Wiadomość ta jest już urzędownie potwierdzoną.

Post berlińska prostuje dawniejszą wiadomość, według której podróż cesarza Wilhelma do Rzymu nie była wcale zamierzoną i pisze, że podróż ta przeciwnie jest prawdopodobną, a ostateczna decyzya zależy od opinii lekarskiej. Wedle innych doniesień, cesarz pisał do Wiktora Emanuela list z usprawiedliwieniem, że ze względów zdrowia podróży do Włoch przedsięwziąć nie może.

W i e l k i m i s t r z angielskich l ó ż w o l n o m u l a r s k i c h lord R i g o n przeszedł na k a t o l i c y z m i złożył dotychczasową godność swoją.

M a c M a h o n przyjmował 5. b. m. W. ks. Konstantego rossyjskiego i oddał mu wizytę. W. książe jedzie do Biarritz. Mac Mahon wyjeżdża 13. b. m. do Bethune pod Lille dla uczestniczenia tam w wielkich manewrach korpusu Clinchanta.

Brazylijska Izba deputowanych odrzuciła 4. b. m. jednogłośnie wniosek postawiony 2. b. m. przez dep. Romę względem postawienia ministrów w stan oskarzenia.

Według depeszy telegraficznej z Shangai, która potrzebuje jeszcze potwierdzenia, spór między C h i n a m i a J a p o n i ą o wyspę Formozę, załatwiony został w drodze pokojowej.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Nowy Sącz 8 września. Wczoraj o 8 godzinie wieczorem wybuchł tu pożar w samym środku miasta i pochłonął 11 domów. Szkoda wynosi 60.000 zł. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Praga, 8. września. Cesarz przyjmował o 10 godzinie rano duchowieństwo z kardynałem—arcybiskupem na czele, potem szlachtę w korporacyi, władze wojskowe i wydział krajowy z marszałkiem księciem Karolem Auerspergiem na czele. Na mowę marszałka odpowiedział Cesar najłaskawiej. Następnie przyjmował Cesarz reprezentacyę miejską z burmistrzem Huleschem, który prosił monarchę, ażeby pozwolił przedstawić sobie członków reprezentacyi. Przedstawienie to trwało nader krótko. W końcu przyjmował cesarz Namiestnika i wszystkie inne władze. O 12 godzinie rozpoczęły się audyenye prywatne. Cesarz wyjeżdża już jutro o 3 godzinie rano do Brandeis.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. Września.

Hotel Żorża:

Pp. Karol hr. Clairmont, nadpor., z Wiednia. — K. hr. Wodzicki, obyw., z Olejowa — Leop. hr. Starzeński, z Podkamienia. — Hier. Ciechanowski, radca sąd kraj., z Krakowa. — T. Cybulski, obyw. z Humnisk. — T. Winnicki, z Hubienia. — Józef Hauser, nadpor., z Złoczowa. — Adolf Nemling, porucz., z Złoczowa. — E. Rohrand, porucz, z Złoczowa. — O Augustynowicz, jenerał, z Petersburga.

Hotel Europejski.

P. B hr. Bukowski, z Izdebek.

Hotel Langa:

Pp. M. Greceanu, z Multau. — St. Rozwadowski, z Kurowic.

Hotel Angielski:

Pp. K. Hubicki, z Ożydowa. — St. Łączyński, z Batiatycz. — Ign. Teodorowicz, z Chomiakówki. — J. Torosiewicz, z Poltwy.

Hotel Warszawski:

Pp. F. hr. Szydłowski, z Polski, — Wł. Bożański, z Krakowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 8. Września.

Pp. J. hr. Tarnowski, obyw., do Chorzelowa. — Z. Margulis, radca dworu, do Rossyi. — Bron. Goreczyński, sędzia, do Żywcza. — F. Piszek, notr., do Buska. — Romuald Bocheński, ob., do Tarnówki. — Kazm. Gamrat, do Brodów. — O. Miłkowicz, do Krakowa. — A. Rakowski, do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 9. Września 1874.

Barometr 736.31mm. Psychrometr suchy 13.25°C. Psychrometr wilgotny 12·25°C. Prężność pary 10.0 mm. Wilgoć 89Eo. Zachmurzenie 9. Wiatr O.2 Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy. — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 m. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 7. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. w południe.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 7. Września 1874.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 300 zł. m. k.	250	50	252	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	147	50	149	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	222	—	224	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	84	80	85	35
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	75	—	75	50
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	84	80	85	35
Banku hipoteczn. gal.	89	15	89	75
Gal. zakładu kred. włościańskiego	96	—	—	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	83	35	83	85
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	86	50	87	25
4. Losy				
Miasta Krakowa	17	—	18	50
„ Stanisławowa	14	—	15	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	15	5	24
„ cesarski	5	19	5	26
Napoleond'or	8	76	8	84
Pół imperyał rossyjski	8	93	9	5
Rubel rossyjski srebrny	1	63	1	69
„ „ papierowy	1	51	1	52
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	60	1	62
Srebro	104	—	105	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4. Września 1874.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa (Za 100 zł.)		
Jednolity dług państwa w banknotach	71.75	71 85
„ „ w srebrze	74,75	74 90
Losy z r. 1854 całe	267.—	275.—
„ „ 1839 piąta część	243.—	245.—
„ „ 1858 po 250 zł. 4-prc.	101.—	101.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	113·25	113·75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.75	135.25
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	97.—	98.—
Bukowiny	82.—	83·50
Galicyi	83.50	83.90
Niższej Austryi	97.50	98.—
Siedmiogrodu	75.50	76 —
Węgier	78.35	78.75
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	154.25	154.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	242.—	242.25
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	915.—	920.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 250 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	975.—	977.—
Kol. Laddelest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	531.—	533.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	200.50	201.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Płn. kolej po 1000 zł. w. a.	1982.—	1986.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	250.50	251.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	148.—	148.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	318.—	319.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	144.—	144.50
[illegible]	128 50	129 —
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srebr.	95.50	96.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ „ 33 „ 5 i pół	—.—	95.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	89.—	89·50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	97.50	98·—
Bank. narod. po 5 prc.	93.70	93.90
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.75	86.—
„ „ „ (rente) po 5 prc	85.75	86.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	79.50	79.80
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	33.—	33.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	71.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95·25	95·50
„ „ „ 100 zł. w. a.	89.75	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	103.40	—.—
„ „ „ „ III.	103.—	—.—
Kol. lwow.-czern. Jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	81.—	83.—
Węg. gal. kol. à 100 zł. 5-prc. w srbr.	80.—	80 25
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	164.—	164 50
Clarego po 40 zł. m. k.	23.50	24.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	91.25	91 75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	17.—	18.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.25	25.75
Palffego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	30.—	31.
St. Genois po 40 zł. m. k.	23.[illegible]	24.[illegible]
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	14.50	[illegible]
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	[illegible]
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.—	55.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.—	21.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21.—	22.—
Weksle. (Za 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	92.10	92.20
Augsburg za 100 zł. w p. n.	91.30	91.50
Berlin za 100 tal.	—.	—.
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	91.6	91.7
Hamburg za 100 M. B.	53.	53.6
Londyn za 10 ft. szt.	109. 5	109 3
Paryż za 100 fr.	43.	48
Kurs monet.		
Dukat ces. mon.	—.—	
„ peł. wagi	5.27	5..
Korona	—.	—.—
20frankówka	8	8 81
Rosyjski imperyał	—.	—.
Talar związkowy	—.	—.—
Srebro	103.85	104.—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 7. Września

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	80
„ „ „ w srebrze	74	70
Losy z 1860 roku	110	—
Akcye banku wiedeńskiego	977	
„ „ kredytowego	213	
Londyn 10 funtów szterlingów	109	75
Srebro	104	10
Napoleond'or	8	81
Dukat		

(2961 1—3) **Edykt.**

L. 23038. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. p. Jana i Rozalię Olesińskich, Szymona Nowickiego, Karola i Józefa Soczyńskich, Adama i Katarzynę Marków, Eleonorę i Kunegundę Szydłowskie tudzież Tomasza i Wiktoryę Talarkiewiczów że przeciw nim Zgromadzenie X. X. Psałterzystów na Zamku w Krakowie pod dniem 6. Sierpnia 1874 L. 23038 o wyekstabulowanie pozycil 2, 4 6, 7, 8, 9. rubryki ograniczeń i poz. 1 2. stanu biernego realności pod L. 67 Dz. IV. wniesło pozew w załatwieniu którego jeden exemplarz pozwanym doręczono celem wniesienia obrony w przeciągu dni 30.

Gdy miejsce pobytu pozwanych jest niewiadomem przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo tychże tucejszego adw. Dr. Lisowskiego z substytucyą adw. Dr. Rydzowskiego kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszem edyktem pozwanym aby z wyż oznaczonym czasie albo sami stanęli, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. Sądowi donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Kraków 13. Sierpnia 1874.

(2963 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4049 C. k. Sąd powiatowy w Mikołajowie podaje do publicznej wiadomości że w celu zaspokojenia pretensyi gminy miasta Mikołajowa wyrokiem z dnia 29. Września 1869 l. 2337. przysądzonej w ilości 1050 zł. w. a. z pn. i kosztami odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 13. Października 1874 20. Października 1874 i 3. Listopada 1874 każdą razą o godzinie 9 przed południem publiczna sprzedaż realności pod Nr. 349 w Mikołajowie położonej wedle Dom. I. pag. 362, 363, jako własność Marcina i Anny Sliwińskich w księdze hipotecznej zapisanej.

Główne warunki są:

1. Cena wywołania wynosi cenę 3117 zł. 25 ct.
2. Że każdy kupujący złoży wadyum w ilości 312 zł.
3. Cena kupna ma być uiszczoną w przeciągu dni 14. po doręczeniu nabywcy uwiadomienia o przyjęciu aktu licytacyi do wiadomości nabywca jednak do przyjęcia niewypowiedzianych długów, których zapłaty wierzyciele przed terminem przyjąć by niechcieli, w miarę ceny kupna i za odtrąceniu od tejże przyjąć jest obowiązany.

Resztę warunków wolno przejrzyć w sądzie tutejszym

O rozpisaniu tej licytacyi uwiadamia się oprócz wiadomych z pobytu interesowanych niewiadomych z pobytu Teofila Jana Hipolita i Wojciecha Sliwińskich przez kuratora p. Karola Stelmachów, zaś wierzycieli którzyby dopiero po 7. Czerwcu 1874 hipotekę na tej realności uzyskali, lub którymby uchwała z jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być niemogła przez kuratora p. Jana Mickiewicza.

Z c. k Sądu powiatowego,
Mikołajów 11. Lipca 1874

(2974 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2330. C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje do wiadomości, że na żądanie c k. Sądu krajowego Krakowskiego z dnia 1 Maja 1874 L. 6758 odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie obwodowym celem zaspokojenia Salomonowi Deiches należącej się sumy 5000 zł a w. z procentem po 24 od 100 od 15 Września 1872 liczyć się mającym i kosztami w kwotach 48 zł. 5 ct. i 33 zł. 56 ct. a w. przymusowa sprzedaż publiczna dóbr Bobowa z przyległ. Sędziszowa i folwarkami: Widomski, Wesołówski i Brzanski w obwodzie niegdyś Sądeckim położonych, na teraz wedle Dom. 232 pag. 166 n. 14 haer. P. Aleksandra Kosakiewicza własnych w trzech terminach, to jest: 16 Października 1874, dnia 20 Listopada 1874 i dnia 22 Grudnia 1874 zawsze o godzinie 10 przed południem.

1. Za cenę wywołania stanowi się sumę 58765 zł. 40 ct. w. a. jako cenę szacunkową poniżej której te dobra na pierwszym i drugim terminie nie będą sprzedane; gdy by zaś przy trzecim terminie nie ofiarowano ceny kupna i sprzedaży wyrównującej wszystkim hipotecznym wierzytelnościom z przynależytościami, na ten wypadek wyznacza się termin do wysłuchania wierzycieli względem uwalniających warunków na 22 Grudnia 1874 na godzinę trzecią po południu w gmachu tutejszego Sądu obwodowego, na który się wszystkich wierzycieli hipotecznych pod rygorem §. 148 Ord. sąd. do Sądu wzywa.
2. Kupujący złoży przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej tytułem wadyum kwotę 5877 zł. w. a. w gotówce, lub w obligacyach indemnizacyjnych, albo w listach zastawnych towarzystwa kredytowego galicyjskiego wraz z kuponami i talonami lub nareszcie w papierach publicznych przez Wys. rząd zagwarantowanych a to wedle ostatniego kursu notowanego w gazecie urzędowej Lwowskiej pod rubryką „płacą" ale nie wyżej pari.

O rozpisaniu tej licytacyjnej sprzedaży zawiadamia się obie strony sporne, c. k. prokuratoryę skarbu i wszystkich wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu wiadomych do rąk własnych nastepnie gminy: Pławna. Sędziszowa, Zimnowódka, Strocna, Berdechów, Wesołówski, Brzanski i Widomski do rąk naczelników gminy, dalej Teofila Załęskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego do rąk Adw. krajowego P. Dr. Zielińskiego jako kuratora zamianowanego, nareszcie wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 8 Lutego 1874 prawo hipoteki na dobrach Bobowa z przyległościami nabyli, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła do rąk ustanowionego kuratora P. Dr. Zielińskiego i przez edykta.

Z c. k. Sądu obwodowego
Nowy Sącz dnia 8 Sierpnia 1874

(2993 1—3) **Edykt.**

L. 4712. C. k. Sąd powiatowy w Brzesku w drodze dalszej egzekucyi zapisu i wyroku kompromisarskiego z dnia 27. listopada 1873 w celu zaspokojenia pretensyi Jakóba Glasnera w kwocie 195 zł. w. a. wraz z procentami po 16. zł. wal. austr. miesięcznie od dnia 2. marca 1874, zezwala na przymusową sprzedaż przez publiczną licytację realności włościańskiej pod Nr. k. 26 w Jastwi, ciała tabularnego nie stanowiącej, należącego do Walentego Baki.

Licytacya ta odbędzie się w trzech terminach, mianowicie dnia 6. października, 16 października i 10. listopada 1874 każdy raz o godzinie 9. przed południem, pod następującemi warunkami:

1. Na pierwszym i drugim terminie realność ta sprzedaną będzie tylko za cenę szacunkową, lub powyżej takowej, na trzecim terminie zaś i poniżej takowej.
2. Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową w kwocie 820 zł. w. a.
3. Każdy licytant nie wyjmując egzekucyę popierającego obowiązany jest złożyć wadyum 82 zł w. a. w gotówce do rąk komisyi licytacyjnej.
4. Nabywca obowiązanym będzie całą cenę kupna z wliczeniem złożonego wadyum w 14 dniach po prawomocności rezolucyi akt dokonanej licytacyi do wiadomości przyjmującej, do depozytu sądowego złożyć poczem mu powyższa realność w posiadanie oddaną tudzież dekret dziedzictwa wydanym zostanie.
5. Nabywcy niedotrzymującemu warunku poprzedniego przepada wadyum a nadto tenże za szkody wyniknąć mogące całym swym majątkiem będzie odpowiedzialnym i na jego koszt i niebezpieczeństwo nastąpi relicytacya powyższej połowy realności w jednym terminie.
6. Akt zajęcia i oszacowania tej realności można w t. s. registraturze przejrzeć.

Brzesko dnia 18. Si rpnia 1874.

(2994 1—3) **Edykt.**

L. 3567. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach podaje do publicznej wiadomości iż celem ściągnięcia resztującej należytości Joannie Koniecznej a względnie jej cessyonariuszowi p. Majerowi Grösslerowi w kwocie 85 zł. 20 ct. w. a. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej pod l 65 w Targowisku położonej ciała tabularnego niestanowiącej, w trzech terminach a mianowicie dnia 13 Października 20 Listopada i 15 Grudnia 1874 zawsze o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym sądzie odbywać się będzie.

Cena wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 875 zł. w. a. a wadyum wynosi 87 zł. 50 ct. w. a.

Reszta warunków licytacyi mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Niepołomice dnia 24 Sierpnia 1874.

(2999 1—3) **Edykt.**

L. 34577. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszym edyktem, że uchwałą Sądu tego z dnia 14 Sierpnia 1874 L. 34577 została dozwoloną przeciw Pawłowi Dolinskiemu na prośbę Roberta Domsa na zaspokojenie Robertowi Doms przeciw Pawłowi Dolinskiemu przyznanych kosztów sądowych i egzekucyjnych w kwotach 44 zł. 18 ct. w. a., 6 zł. 87 ct., 12 zł. 58 ct. i 64 zł. 8 ct. w. a. egzekucyjna sprzedaż 1/4 części realności pod l. 391 2/4 we Lwowie położonej Pawła Dolinskiego własnej, która to sprzedaż 1/4 części wspomnionej realności w trzech terminach t. j. na dniu 5 Października, 2 Listopada 1874 i 30 Listopada 1874 każdą razą o godzinie 10 zrana w Sądzie krajowym Lwowskim przedsięwziętą zostanie.

I. Za cenę wywołania stanowi się wartość czwartej części realności pod l. 391 2/4 położonej aktem sądowego oszacowania dnia 25 Października 1873 przedsięwziętym w sumie 69 zł. 33 ct. w. a. wyprowadzona.

II. Każdy chęć kupienia mający jest obowiązany, złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład ilość 10 zł. w. a. w gotowiźnie. — Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymane i wrazie dotrzymania przez tegoż warunków licytacyi w cenę kupna wrachowane będzie, wrazie zaś niedotrzymania warunków przepada na korzyść wierzycieli hipotekowanych w ofiarowanej cenie się mieszczących.

Resztę warunków licytacyjnych wolno każdemu chęć kupienia mającemu w registraturze sądowej lub też przy licytacyi w Sądzie przejrzeć.

O tej dozwolonej licytacyi zawiadamiamy obie strony tudzież c. k. Prokuratoryę skarbu imieniem funduszu indemnizacyjnego (5 i 6 on) miasto Lwów przez prezydenta p. Aleksandra Jasińskiego, Franciszkę Dolinską, tudzież tych wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego F. do Tabuli na część Pawła Dolinskiego weszli, lub którymby w przyszłości uchwały egzekucyjne z jakiegobądź powodu doręczone być niemogły, przez kuratora w osobie adwokata Dr. Przesmyckiego ze substytucyą adwokata Dr. Dobrzańskiego niniejszem postanowionego.

Z c k. Sądu krajowego
Lwów dnia 14 Sierpnia 1874.

(3002 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4522. C. k. Sąd obwodowy Rzeszowski niniejszem zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mojżesza Mund że wskutek prośby Hany Herzig i Jachel Herzig 28 Marca 1873 pod dniem 24 Maja 1873 do l. 2513 uchwałę wydano, według której na intabulacyę Freidy Herzig jako właścicielki w 5/12 częściach, Estery Herzig 5/12, zaś Hany Herzig w 2/12 częściach sumy 180 zł. w stanie biernym realności pod Nr. 276 w Rzeszowie położonej, zahypotekowanej, zezwolono, i że dla tegoż Mojżesza Mund do obrony praw jego, kurator w osobie adwokata Kostheima, z zastępstwem adw. Dr. Reinesa postanowionym został.

Rzeszów dnia 13 Sierpnia 1874

(3004 1—3) **Edykt.**

L. 9004. Złoczowski c. k. Sąd obwodowy w rzeczach handlowych, zawiadamia niniejszym edyktem Wilhelma Wolkensteina, że na prośbę Philipsohna Ludwika z dnia 22 Stycznia 1872 l. 606, tusądową uchwałą z dnia 24 Stycznia 1872 l. 606 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 800 zł. a. w. z pn. wydany został.

Ponieważ Wilhelm Wolkenstein z życia i miejsca pobytu jest nieznany, przeto c. k. sąd obwodowy w celu zastępywania go w niniejszej, wedle ustawy wekslowej przeprowadzić się mającej sprawie — na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowił kuratorem tutejszego adwokata Dr. Heynego ze substytucyą tutejszego adw. Dr. Mijakowskiego.

Upomina się niniejszem edyktem pozwanego Wilhelma Wolkensteina, by się do ustanowionego kuratora zgłosił i jemu swe środki obronne podał, lub innego obrońcę wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł i ogółem wszelkich możebnych do swej obrony środków prawnych użył, gdyż w przeciwnym razie wynikłe ztąd skutki, sobie samemu będzie musiał przypisać.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego
Złoczow dnia 29 Sierpnia 1874.

(3005 1—3) **Edykt.**

L. 12.862. C. k. Sąd delegowany miejski dla spraw cywilnych w Krakowie, jako władza pertraktacyjna wiadomo czyni, iż Bazyli Frankiewicz były adjunkt przy c. k. urzędzie podatkowym dnia 22. Sierpnia 1873 w Krakowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarł.

Gdy Sądowi nie wiadomo, czy i które osoby oprócz pozostałej wdowy Elżbiety Frankiewicz mają do spadku prawo, przeto wzywa wszystkich do spadku prawa rościć sobie mogących, aby w przeciągu jednego roku prawa swe przy wykazaniu tytułu prawnego zgłosili i deklaracyę przyjęcia spadku wnieśli, gdyż po upływie oznaczonego powyżej terminu, pertraktacya spadkowa tylko z deklarowaną spadkobierczynią Elżbietą Frankiewicz odbędzie się, i tejże spadek przyznany zostanie.

Kraków dnia 25. Sierpnia 1874.

(3007 1—3) **Edykt.**

L. 4512/civ. C. k. Sąd powiatowy w Bełzie oznajmia niniejszem, że Mikołaj Musyj gospodarz z Waręża wsi uznany został uchwałą c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 16. Maja 1874 l. 18.362 marnotrawcą i że mianowano z tego powodu kuratorem jego Wasyla Musyj z Waręża.

Bełz dnia 18. Lipca 1874.

(3010 1—3) **Edykt.**

L 9284. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Teresę Szpytkownę, a względnie dla nieznanych z nazwiska życia i miejsca pobytu spadkobierców tejże, że na prośbę Wincentego i Julianny Goziczewskich z dnia 30. Czerwca 1874 do l. 9284 polecono tymże tut. sąd. uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 9284, aby w dniach 30 wykazali, że prenotacya S. 18 złp. czyli 4 złr. 20 ct. w stanie biernym realności pod l. k. 145 na Władyczu ut Dom. II. pag. 139 n. on. na rzecz Teresy Szpytkowny ciążącej, usprawiedliwiona została, pod zagrożeniem wykreślenia takowej.

Wzywa się przeto pomienionych, aby postanowionemu dla nich kuratorowi ad actum Adw. p. Dr. Skórskiemu z substytucyą Adw. p Baumfelda potrzebne do obrony środki udzielili lub inaczej w tej mierze zaradzili, albowiem w przeciwnym razie skutki szkodliwe sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl dnia 8. Lipca 1874.

(3018) **Obwieszczenie.**

L. 15000. Samborski c. k. sąd obwodowy w sprawach handlowych zawiadamia, że do rejestru handlowego dla firm spółkowych wpisaną została firma Bayer & Lechicki do sprzedaży towarów żelaznych mięszanych i kolonialnych w Stryju z tem, że spółka ta jest jawna dnia 1 Listopada 1873 powstała składa się ze spólników Karola Bayera kupca z Drohobycza i Konstantego Lechickiego kupca ze Stryja, i każden z nich do zastępywania firmy tej upoważniony.

Z c. k. Sądu obwodowego.
Sambor dnia 26 Sierpnia 1874.

(3019) **Edykt.**

L. 8618/civ C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie, niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że uchwałami równobrzmiącemi tego c. k. Sądu obwodowego z dnia 27. Sierpnia 1873 L. 6310, c. k. wyższego Sądu krajowego z dnia 21. Stycznia 1874 l 1040 i Najwyższego Trybunału sprawiedliwości z dnia 14 Kwietnia 1874 l. 3684 dozwolone wykreślenie w rejestrze handlowym I. tom I. stronicy 53/54 protokowanej firmy pojedyńczej „H. B. Schapira" Brodzkiego handlu produktami krajowemi i drzewem budulcowem, z powodu zaszłej śmierci tejże dzierżyciela Hirsza Beer Szapira, w rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych, przy tej firmie, zostało zarejestrowane.

Złoczów dnia 26. Sierpnia 1874.

(3023 1—3) **Edykt.**

L. 4401/civ. C k. Sąd powiatowy w Strzyżowie w sprawie Dyrekcyi c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Janowi Cak i Maryannie Cak o wydanie nakazu zapłaty sumy 200 zł. a. w. zpn. ustanowił dla nieobecnego i z miejsca pobytu niewiadomego Jana Caka kuratorem Aleksandra Kwaśnego, przełożonego gminy w Błażowie i temuż nakaz sądowy z dnia 20 Sierpnia 1874 l. 4401 doręczył.

O tem Jana Caka zawiadamia się z wezwaniem, aby o miejscu pobytu swego sądowi doniósł lub innego zastępcę sobie obrał, wreszcie aby wszelkich środków ku obronie mu przysługujących użył, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k Sąd powiatowy.
Strzyżów dnia 20 Sierpnia 1874.

(3124 1—3) **Edykt.**

L. 1026. C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie podaje do powszechnej wiadomości, że stosownie do odezwy c. k. Sądu krajowego handlowego we Lwowie z dnia 19go lipca 1873 l. 35542 i 21622 na zaspokojenie przez Symę Weiss wywalczonej sumy wekslowej 38 zł. w. a. z odsetkami 6% od 14. stycznia 1869 bieżącemi, kosztów w kwocie 5 zł. 26 ct., 3 zł. 56 ct., 10 zł. 56 ct., 2 zł. 34 ct., 8 zł. 4 ct. i 4 zł. 34 ct. w. a. dozwolona przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Michała Peruh własnej w Popemszczyznie na Puhaczach pod Nr. k. 10 położonej ciała tabularnego niestanowiącej, rozpisaną zostaje, która w dwóch terminach dnia 28. września i dnia 2. listopada 1874 każdą razą o godzinie 10. przed południem w lokalu tetejszego sądu się odbędzie pod następującemi warunkami:

1. Jako cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa w kwocie 977 zł. w. a.
2. Wadyum 30 zł. w. a. gotówką lub w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności.
3. Na obóch terminach powyższa realność tylko wyżej, lub za cenę wywołania sprzedaną będzie, w razie nie uzyskania ceny szacunkowej po ułożeniu lżejszych warunków, zostanie 3ci termin licytacyi niżej ceny szacunkowej ogłoszony.

Chęć kupienia mającym wolno akt zastawnego opisania, niemniej oszacowania sprzedać się mającej realności i szczegółowe warunki licytacyi przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Dla wierzycieli którzy do gospodarstwa gruntowego sprzedać się mającego prawo zastawu osiągnęli i którym dotyczące rezolucye sądu doręczone by być nie mogły, ustanawia się kuratora w osobie pana Antoniego Praschill w Lubaczowie.

Cieszanów dnia 8. Maja 1874.

(3085 1—3) **Edykt.**

L. 20089. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25go lipca 1871, l. 96, dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Antoniego i Katarzyny Kadyków o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k. 201 na Zasaniu w Przemyślu, powiecie sądowym w Przemyślu i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się:

a) z budynku mieszkalnego z drzewa zbudowanego pod dachem gątowym za wierającego w sobie sień, 2 pokoje, kuchnię i komorę.
b) Ze stodoły z drzewa zbudowanej pod dachem.
c) Z ogrodu i gruntu budowlanego pod N. prot. parc. bud. 858 położonego. w rozległości 214 kwadr. sążni. tudzież pod Nr. prot. parc. grunt. 1938 położonego w rozległości 609 kwadr. sążni graniczących na wschód z ogrodem Pawła Chomy, na południe z ulicą łączącą trakt węgierski z traktem Jarosławskim św. Jańską zwaną na zachód z ogrodem Józefa Acedańskiego, na północ z ogrodem Jana Kadyka.
d) Z gruntu ornego pod Nr. prot. parc. grunt. 2399 rozległości 172 kw. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2398 rozległości 1 morg 122 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2397 rozległości 314 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2396 rozległości 1 morg 183 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2395 rozległości 1 morg 145 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2394 rozległości 695 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2393 rozległości 1 morg 811 kwadr. sążni. pod Nr. prot. parc. grunt. 2392 rozległości 604 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2409 rozległości 1 morg 22 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2410 rozległości 1 morg 306 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2411 rozległości 238 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2412 rozległości 1 morg 682 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2413 rozległości 85 kwadr. sążni, pod Nr. prot. parc. grunt. 2414 rozległości 175 kwadr. sążni, wrzeszcie z połowy gruntu ornego pod Nr. prot. par. grunt. 2408 w rozległości 297 kwadr. sążni, które to parcele gruntowe stanowią jedną całość ciągnącą się od południa to jest od drogi cesarskiej (trakt węgierski zwanej) na północ aż do lasu wsi Dunkowiczek, zaś cały obszar gruntu graniczy na wschód z gruntem Jankla Opfera z gruntami spadkobierców ś. p. Dominika Końskiego, na zachód zaś z gruntami Piotra Spaczyńskiego, Józefy Bernackiej, Jana Mroczkowskiego, Jana Kadyka Błachuty i Śliwińskiego i jest miedzami odgraniczony, c. k. sądowi obwodowemu w Przemyślu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie przejrzan nym być może, a od dnia 1. grudnia 1874 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1. grudnia 1874 począwszy, nowe prawa własności zastawu i inne prawa hypoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hypotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;
b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te. jako należące do dawniejszego stanu biernego w pisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c k. sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 30. listopada 1874 tem pewniej wnieśli, inie że w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hypoteczne w dobrej wierze nabędą.

Ani przedłużenie powyż określonego terminu edyktalnego ani restytucya z powodu zaniedbania tegoż miejsca mieć nie będzie, również od zgłoszenia się nieuwalnia wzgląd na to, że oznajmić się mające prawo z wniesionego do sądu podania innego lub z jakiej już zapadłej uchwały sądowej jest widocznem Lwów dnia 25. Sierpnia 1874.

[3092 1—3] **Konkurs.**

L. 1295/pr. W celu obsadzenia posady starszego rządcy urzędu sprzedaży soli w Bochni w VIII. klasie rangi z ustalonemi poborami wypisuje się konkurs.

Ubiegający się mają swe podania wnieść do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie w ciągu 4 tygodni i w takowych udowodnić, że zdali egzamin z rachunkowości państwowej, że władają językiem krajowym i że posiadają wiadomości praktyczne w zawodzie sprzedaży soli.

Lwów dnia 30. Sierpnia 1874.

(3106 1—3)) **Concurs.**

Z. 1300. An der k. k. selbstständigen Marine Unterrealschule zu Pola, kommen mit 1. Oktober d. J. zwei Professuren zu besetzen u. z die eine für Geografie und Geschichte, die andere für darstellende Geometrie. Die Unterrichtssprache dieser Schule ist die deutsche.

Die Bezüge des Lehrpersonals der k. k. Marine-Unterrealschule sind vorläufig noch, u. z. bis Ende 1874, die folgenden:

Gehalt 800 fl. — kr.
Quartiergeld 436 „ 80 „
Summe 1236 „ 80 „

nebst den gesetzlichen Quinquennalzulagen á 200 fl.

Vom 1. Jänner 1875 an treten an Selle dieser Bezüge die folgenden:

Gehalt 1000 fl.
Activitäts Zulage 250 „
Summe 1250 „

nebst Quinquennal-Zulagen wie bisher.

Das Lehrpersonale der Marine Unterrealschule rangirt in dem Status der Marine-Beamten für das Lehrfach, und bekleiden die Professoren die 9. Diäten Classe.

Bewerber, welche noch an keiner öffentlichen Mittelschule sich in definitiver Anstellung befanden, können erst nach einem befriedigend abgelegten Probe-Triennium definitiv ernannt werden; die im Provisorium zugebrachte Dienstzeit wird hingegen sowol bei Bemessung der Quinquennal Zulagen, als auch seinerzeit bei der Pensionirung in die effective Dienstzeit eingerechnet.

Bewerber welche sich bereits in definitiver Anstellung befinden, werden hingegen mit allen erworbenen Ansprüchen übernommen.

Auf Pension haben die Proffessoren der Marine-Unterrealschule nach den für Beamte des Lehrfaches überhaupt giltigen gesetzlichen Normen im Falle der eintretenden Dienstesuntauglichkeit den Anspruch.

Bewerber um die hier ausgeschriebene Lehrstelle haben ihre dießfälligen Gesuche u. z. längstens bis 25. September d. J. an das Reichs-Kriegs-Ministerium Marine-Section in Wien einzusenden, und diesen Gesuchen beizuschließen:

1. Tauf oder Geburtsschein,
2. Sämmtliche Studienzeugnisse,
3. Zeugniß der Lehrbefähigung,
4. Zeugnisse über etwaige besondere Kenntnisse oder Leistungen,
5. Zeugnisse und sonstige Documente, aus welchen die bisher im öffentlichen Lehramte, zugebrachte Dienstzeit ersichtlich wird.

Diesen Zeugnissen wird bei jenen Bewerbern, welche im öffentlichen Lehramte bereits thätig sind, eine Abschrift der letzten Dienstbeschreibung beizuschließen sein, während Lehramtskandidaten, welche noch an keiner Schule angestellt sind, von der politischen Behörde ein Zeugniß über ein tadelloses Vorleben beizubringen haben.

Die Kosten für die Übersiedlung der Neuernannten von ihren jetzigen Anstellungs oder Aufenthaltsorte nach Pola, trägt das Marine-Ärar nach den für Marine Beamte der 9. Diäten Classe festgesesetzten Ausmaß, und wird den Betreffenden zur Bewirkung der Uebersiedlungsreise ein entsprechender Reisevorschuß gegen nachträgliche Verrechnung gewährt.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium.
(Marine Sektion.)
Wien am 31. August 1874.

(3071 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5188. C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu wzywa właścicieli następujących dokumentów prywatnych przeszło 30 lat w tutejszym c. k. urzędzie podatkowym jako depozycie sądowym przechowanych, żeby w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni te dokumenta podnieśli, albowiem po bezskutecznym upływie tego terminu dokumenta w myśl dekretu nadwornego z dnia 1. Maja 1837 Nr. 199. Z. U. S. w tutejszosądowej registraturze złożone będą, mianowicie w masie:

1. Antoniego Balickiego, skrypt dłużny Benedykta Chromeńkiego, z dnia 10. Maja 1822 na 325 złr. m. k.
2. Anny Blaha, skrypt małżonków Mikołaja i Magdaleny Daszkiewiczów z dnia 23 Września 1843 na 244 złr. m. k.
3. Jana Babij, skrypt Maryanny Brokl z dnia 1. Listopada 1838, na 250 złr. m. k.
4. Abrahama Dauermann, skrypt Leizora i Ryfki Weingarten z dnia 20. Maja 1830 na 48 złr. m. k.; skrypt Bazylego i Anny Onuczki z dnia 29 Grudnia 1830 na 11 złr. 12 kr. m. k. i skrypt Jana i Maryanny Mazuryk z dnia 30. Stycznia 1831 na 11 złr. 36 kr. m. k.
5 Józef Biłka, skrypt Jakóba Wojtowicza z dnia 10. Maja 1835 na 110 złr. m. k.
6. Jana Duszyńskiego, skrypt Bazylego Szypajła z dnia 26. Kwietnia 1817 na 300 złr. w. w.
7. Wojciecha Cielińskiego, skrypt Michała i Katarzyny Więckowicz z dnia 17. Września 1827 na 40 złr. m. k i skrypt Józefa i Maryi Biłka z dnia 1. Marca 1840 na 20 złr. m. k.
8 Józefa Cielińskiego, skrypt Grzegorza i Katarzyny Kobrynów z dnia 3. Lipca 1828 na 52 złr. m. k.
9. Jana i Maryi Bańka, skrypta Jony Blumenfeld z dnia 19. Lipca 1811 na 660 złr. w. w. i Herszа Arenauer z dnia 22. Sierpnia 1811 na 660 złr. w. w.
tegoż z dnia 5. Marca 1816 na 316 złr. w. w. i z dnia 29. Grudnia 1817 na 477 złr. 21 kr. w. w.
10. Stanisława Dzikowicz, skrypt Bazylego Żuk z dnia 22. Kwietnia 1817 na 199 złr 15 kr. w. w. tudzież Jana i Katarzyny Jaruny z dnia 12. Marca 1829 na 150 złr. w. w.
11. Józefa Erreth, skrypt Jakóba Erreth z dnia 5. Września 1840 na 100 złr. m. k.
12. Stefana Gajdykiewicz, skrypt Piotra Nasildowskiego z dnia 24. Lutego 1813 na 29 złr. 52 kr. w. w.
13. Stefana Grudzińskiego, skrypt Dymitra i Katarzyny Kobryńskich z dnia 10. Lutego 1842 na 150 złr. $10^1/_4$ kr. m. k.
14. Bazylego i Michała Hubickich, skrypt Teodora Olczyn z dnia 19. Grudnia 1842 na 40 złr. m. k.
15. Wojciecha Jemiłowicza, skrypt Lorenza i Barbary Leuhard, z dnia 4. Maja 1828 na 120 złr. m. k.
16. Wojciecha Kucharskiego, skrypt Macieja Kucharskiego z dnia 2. Października 1810 na 91 złr. $14^3/_4$ kr. w. w.
17. Jana i Anastazyi Klement, skrypt Jakóba Born z dnia 13. Maja 1833 na 60 złr. m. k.
18. Maryi Kuśnierz, skrypt Teodora Warywody z dnia 14. Grudnia 1812 na 25 złr. w. w.
19. Marcina Kinster, skrypt Jakóba i Maryi Christian, z dnia 26. Września 1817 na 1200 złr. w. w.
20. Zofii Kikiewicz, skrypta Józefa Kikiewicza z dnia 20. Kwietnia 1834 na 100 złr. m. k. i z dnia 8. Czerwca 1835 na 500 złr. m. k.
21. Józefa Lewickiego, skrypt Floryana Lutz z dnia 31. Marca 1832 na 300 złr. m. k. tudzież
skrypt Jana i Elżbiety Eckstein z dnia 15. Marca 1833 na 150 złr. m k.
22. Rozalii Lachowicz, skrypt Mikołaja i Magdaleny Daszkiewicz, z dnia 16. Września 1842 na 83 złr. 53 kr. m. k.
23. Grzegorza Leśków, skrypt Bazylego Lesków z dnia 23. Stycznia 1843 na 25 złr. 20 kr. m. k.
24. Antoniego Dra Maszek, skrypt Chaji Rappaport z dnia 9. Kwietnia 1816 na 200 złr. w. w. tudzież
skrypt Petra Feit z dnia 24. Października 1818 na 400 złr. w. w.
25. Jana Milana, skrypt Jana Borys z dnia 16. Października 1817 na 200 złr. w. w.
26. Julii Nazarewicz, skrypt Jakóba i Franciszka Willmouth z dnia 26. Kwietnia 1832 na 62 złr. m. k.
27. Piotra i Anny Nasitowskich, skrypt Jana i Elżbiety Eckstein z dnia 5. Września 1828, na 391 złr. 3 kr. m. k.
28. Leizora Rothenberg, skrypt Jakóba Schaffel z dnia 14. Lutego 1837 na 1600 złr. m. k.
29. Jana Stoczek, skrypt Herscha Aronauer z dnia 29. Maja 1816, na 394 złr. w. w.
30. Chaima Leiby Spatter, skrypt Chany Beile Spacher z dnia 31. Lipca 1828 na 200 złr. m. k.
31. Jana i Katarzyny Stelmuchowicz, skrypt Bazylego Żuk z dnia 2. Kwietnia 1812 na 100 złr. w. w. i skrypt Grzegorza Jachus z dnia 13. Kwietnia 1815 na 100 złr. w. w.
32. Salamona Süssmann, skrypta Chaima Rohrberg z dnia 3. Grudnia 1833 na 400 złr. m. k. Seje Sorger z dnia 1. Marca 1837 na 75 złr. m. k. Beile Zuckerberg z dnia 19. Marca 1838 na 40 złr. m. k.
33. Michała Szandrowskiego, skrypta Mikołaja Barącz, z dnia 31. Maja 1816 na 200 złr. w. w. i Jakóba Born z dnia 23. Czerwca 1835 na 64 złr. m. k.
34. Jana Twardowskiego, skrypta dłużne Jana Usikniewicza z dnia 23. Kwietnia 1803 na 1000 złp.
Maryi Truskawieckiej z dnia 2. Maja 803 na 258 złr. w. w.
Leizora Jocher z dnia 20. Października 1803 na 250 złr. w. w.
Henryka Aranauer z dnia 14. Listopada 1803 na 775 złr. w. w.
Mikołaja i Anastazyi Kuńko z dnia 9. Lipca 1804 na 150 złr. w. w.
Jana i Barbary Kobierskich z dnia 25. Maja 1805 na 225 złr. w. w.
35. Jakóba Wilkowicza, skrypt Andrzeja i Antoniny Zajączkowskich z dnia 9. Lipca 1824 na 100 złr. w. w.
36. Tekli Węgierskiej, skrypta Jana Starosolskiego z dnia 29. Lutego 1804 na 150 złr. w. w.
Leiby Josefsberg z dnia 29. Marca 1813 na 150 złr. w. w.
Jana Fedyk z dnia 30. Września 1806 złr. na 150 złr. w. w.
37. Franciszka Sondermayer, skrypta Franciszka Kwasnik z dnia 26. Lutego 1822 na 112 złr. 30 kr m. k.
Jakóba Tygmayer z dnia 1. Października 1823 na 193 złr. m. k.
Dr. Angermann z dnia 21. Maja 1839 na 105 złr. 70 kr. m. k.
38. Ignacego Krach, skrypt Jakóba Łomnickiego z dnia 17 Czerwca 1835 na 500 złr. m. k.
39. Józefa Sobolskiego, skrypta Grzegorza i Teresy Jurkiewicz z dnia 17. Lipca 1809 na 1000 złr. w. w.
Jana Kucharskiego z dnia 27. Października 1809 na 1500 złr. w. w.
Piotra Lewickiego z dnia 27. Października 1809 na 150 złr. w. w.
N. Butkiewicza z dnia 10. Marca 1811 na 60 złr. w. w.
Magdaleny Matner z dnia 10. Stycznia 1821 na 1000 złr. w. w.
40. Sebastyana Dzikowicza, skrypt Michała Skrypuch z dnia 12. Stycznia 1811 na 985 złr. 14 kr. w. w.

Drohobycz dnia 30. Czerwca 1874.

(3084 3—3) **Edykt.**

L. 8087. C. k Starostwo w Tłumaczu wzywa z pobytu nieznanego p. Władysława Serafińskiego aptekarza w Ottynii, ażeby w przeciągu 6. tygodni od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu postarał się o inną ubikacyę dla swej apteki w Ottynii i zaopatrzył takową we wszystkie waruuki przepisami wymagane pod zagrożeniem zamknięcia tej apteki i rozpisania nowego konkursu.

Z c. k. Starostwa powiatowego
Tłumacz 2. Września 1874.

(3087 3—3) **Edykt.**

L. 8581. W dniu 9. września 1874, w dniu 9. października 1874 i w dniu 9. listopada 1874, każdą razą o godzinie 10 przed południem odbędzie się publiczna licytacyjna sprzedaż połowy realności pod L. k. 20 w Brzegach, Parańki Kozbur własnej na zaspokojenie pretensyi Gittli Bachmann w kwocie 800 złr. w. a. z p. n.

Cena wywołania wynosi 860 złr. wadium 86 złr.

Reszta warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. del.

Sambor dnia 28. Lipca 1874

(3081 3—3) **Konkurs.**

L. 1768/pr. W celu obsadzenia dwóch posad radców przy c. k. Sądzie krajowym we Lwowie z VII. klasą rangi opróżnionych rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14 dniowym od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej Gazecie Lwowskiej.

Ubiegający się o to posady, mają swo je prośby załącznikami należycie poparte wnieść do Prezydyum lwowskiego c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 1 września 1874.

(2962 3—3) **Edykt.**

Nr. 7893. C. k. Sąd powiat. miej. del. dla spraw cywilnych w Rzeszowie zawiadamia niniejszem, iż rozpisuje w celu wydobycia wywalczonej przez Sarę Grünspanową nakazem zapłaty z d. 30. września 1871 L. 6343 sumy wekslowej 15 złr. w. a. wraz z przynależytościami publiczną przymusową sprzedaż realności pod Nr. 49 w Staromieściu położonej a dłużnika Piotra Drozdowskiego własnej ciała tabularnego nie stanowiącej protokołem z dnia 5 maja 187? L. 4867 zastawniczo opisanej, a protokołem z dn. 4go marca 1874 L. 2957 na 175 złr. w. a. oszacowanej a to pod następującemi warunkami.

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową w kwocie 175 złr. w. a. a gdyby ta realność w pierwszych dwóch terminach wyżej lub za cenę szacun-

kową sprzedaną nie została, natenczas na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

2. Każdy chęć kupienia mający złożyć winien przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisarza licytacyą kierującego jako wadyum kwotę 17 złr. 50 ct. t. j. 10% ceny wywołalnej, w gotówce, które to wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem, innym zaś licytantom bezpośrednio po zamknięciu licytacyi zwrócone będzie.
3. Resztę ceny kupna winien będzie najwięcej ofiarujący w 30. dniach po prawomocności rezolucyi akt licytacyjny do wiadomości sądowej przyjąć mającej w c. k. Sądzie złożyć, poczem mu dekret własności wydanym i on na prośbę i koszt jego w fizyczne posiadanie tej realności wprowadzony będzie.
4. Gdyby kupiciel ceny kupna w czasie określonym do Sądu nie złożył, natenczas na żądanie którejkolwiek strony interesowanej na koszt i niebezpieczeństwo jego relicytacya tej realności w jednym terminie rozpisaną, realność ta na tym terminie za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną a tenże za wszelki u bytek w cenie kupna odpowiedzialnym będzie.
5. Od dnia odebrania rzeczonej realności w fizyczne posiadanie wszelkie ciężary gminne i monarchiczne na nabywcę przechodzą i tenże opłatę od przeniesienia własności z własnych funduszów ponosi.

Do przeprowadzenia tego aktu licytacyjnego wyznacza się termina na dzień 14. października, 4. listopada i 2 grudnia 1874 każdą razą o godzinie 10. rano w tutejszym gmachu sądowym.

Gdyby jednak na pierwszym i drugim terminie realność w mowie będąca za cenę szacunkową lub na trzecim niżej takowej a względnie za taką cenę, któraby wszystkich Sądowi wiadomych wierzycieli pokryła sprzedaną być nie mogła, wyznacza się na ten wypadek wcelu postanowienia ułatwiających warunków licytacyjnych termin na dzień 3 grudnia 1874 na godzinę 9 rano w tutejszym Sądzie.

Protokół zastawnego opisania i oszacowania sprzedać się mającej realności w tutejszo-sądowem archiwum przejrzeć można.

Rrzeszów dnia 16. sierpnia 1874.

(2964 2—3) **Edykt.**

L. 1425. C. król. Sąd powiatowy w Stryju jako instancya spadek po ś. p. Kieryle Babyi dnia 6 Maja 1871 z pozostawieniem ustnej ostatniej woli rozporządzenia zmarłym, pertraktująca, wzywa z życia i miejsca pobytu niewiadomego Jurka Babyi rezerwistę c. k. pułku piechoty Salwator, by do tego spadku w przeciągu roku od daty tego wezwania w tym Sądzie się deklarował, gdyż w razie przeciwnym z jawiącemi się oświadczonymi spadkobiercami i kuratorem dlań ustanowionym spadek pertraktowany będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Stryj dnia 7. Czerwca 1874.

(3011 2—3) **Edykt.**

L. 12606. C. k. Sąd obwodowy jako handlowo-wekslowy w Przemyślu zawiada mia niniejszem niewiadomą z pobytu p. Esterę Fass, że przeciw niej na prośbę p. Wilhelma Dr. Rozenbacha, uchwałą z dnia 28. Sierpnia 1874 l. 12606, nakaz zapłaty sumy wekslowej 5000 złr. a. w. zpn. wydanym, oraz dla niej kuratorem adwokat tutejszy p. Dr. Skórski z substytucyą p. adwokata Dra Illasiewicza postanowionym został.

Doręczając zatem powyższy nakaz zapłaty ustanowionemu jak wyżej kuratorowi pozwanej p. Estery Fass wzywa się ją, aby temuż kuratorowi potrzebne do obrony środki udzieliła, lub innego obrońcę sobie wybrała i o tem temu Sądowi doniesła, inaczej wynikłe z zaniedbania złe skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Przemyśl dnia 28. Sierpnia 1874.

(3104 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 486. Wydział Izby adwokatów podaje do wiadomości, że p. Dr. Ludwik Popławski wpisany został na podstawie uchwały wydziału z dnia 1. września 1874 do L. 486. w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby adwokatów

Lwów dnia 1. Września 1874.

(3107 2—3) **Konkurs.**

L. 666. Przy c. k. zarządzie salinarnym w Lacku jest posada maszynisty do obsadzenia, z którą to posadą połączona jest tygodnioma płaca 8 zł. kwaterowe rocznie 44 zł. deputat 6 sągów twardego drzewa opałowego i deputat soli.

Ubiegający się o tę posadę mają wiarogodnemi świadectwami wykazującemi uzdolnienie do tej posady, stan zdrowia i wiek proszącego zaopatrzone prośby najpóźniej do 30. Września b. r. do podpisanego c. k. zarządu salinarnego wnieść,

Od c. k. zarządu salinarnego

Lacko dnia 2. Września 1874.

(2981 3—3) **Uwiadomienie.**

L. 1397/pr. Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie mianowało na mocy §. 301. post. kar. dla trzeciej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych przy c. k. sadzie obwodowym w Tarnopolu, przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych prezydenta c. k. sądu obwodowego Franciszka Illasiewicza, — zastępcami zaś jego radców tegoż sądu Drа. Izydora Pasławskiego, Jana Strumieńskiego i Alojzego Uhlego.

Posiedzenia w tej kadencyi sądów przysięgłych w zmiankowanym sądzie obwodowym rozpoczną się dnia 20 Października r. b. o godzinie 9 przedpołudniem.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Tarnopol dnia 25 Sierpnia 1874.

(2986 3—3) **Edykt.**

L. 2990. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Lubaczowie podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie dłużnego kapitału przez Macieja i Franciszkę małżonków Link, u Hersza Rissa zaciągniętego w kwocie 200 zł. w. a. z 30% od 9 Czerwca 1872, aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi procentami i kosztami egzekucyjnemi 4 zł. 5 ct. 36 ct. i 7 zł. 35 ct w. a. i obecnie w umiarkowanej kwocie przyznanemi 4 zł. w. a. przymusowa sprzedaż realności w Lubaczowie pod l. k. 399. S. I. położonej do Macieja i Franciszkę małż. Link należącej, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności w Lubaczowie pod l. k. 399 S. I. położonej, w trzech terminach t. j. 30 Września, 30 Października i 30 Listopada 1874, każdą razą o godzinie 10 przed południem z tą uwagą że w pierwszych dwóch terminach, tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej — zaś na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Za cenę wywołania ustaniawia się cena szacunkowa 410 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w registraturze tutejszo-sądowej

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 22 Lipca 1874.

(2995 3—3) **Edykt.**

L. 289. C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie podaje do powszechnej wiadomości iż w skutek powtórnego podania pierwszej austr. fabryki sody w Hruschau de praes. 27. Maja 1874 l. 2894 w sprawie tejże przeciw Dawidowi Pilzer pto. 189 zł. 52 ct. w. a. z pn. rozpisuje się w celu egzekucyjnej sprzedaży połowy realności pod Nr. 70 w Oświęcimie ponowną licytacyę w terminach dnia 25. Września, 23. Października i 27. Listop. 1874 każdą razą o godzinie 10 z rana w tut. sąd. kancelaryi z tem nadmienieniem, iż ta połowa realności na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za cenę szacunkową zaś na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu pod następującemi warunkami sprzedaną będzie.

1. Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa w ilości 4563 zł. 77 ct. w. a.

2. Każdy z licytantów obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum wysokości 10% wartości szacunkowej w gotówce lub papierach publicznych, według ostatniego kursu obliczyć się mających, które to wadyum najwięcej ofiarującemu zatrzymanem, reszcie zaś licytantom zaraz po ukończonej licytacyi zwróconem zostanie.

Reszta warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciąg tabularny mogą być w tutejszej registraturze w czasie godzin urzędowych przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Oświęcim dnia 7. Sierpnia 1874.

(3006 3—3) **Edykt.**

L. 6141 C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany dla spraw cywilnych w Rzeszowie zawiadamia niniejszem na zasadzie prawomocnego orzeczenia prowizorycznego z dnia 22. Czerwca 1869 l. 4472 celem wydobycia kosztów sporu w kwocie 15 zł. 2 ct., 11 zł $51\frac{1}{2}$ ct., 2 zł. 37 ct. 9 zł., 2 zł. 14 ct. 12 zł. 69 ct. już przyznanych i obecnie się przyznających w kwocie 3 zł. $9\frac{1}{2}$ ct. na rzecz powoda Szymona Czerwińskiego egzekucyjną publiczną sprzedaż połowy realności pod l. k. 23 w Będziemyślu położonej pozwanego Franciszka Pałęckiego własnej w dniu 25. Września 1871 zajętej zaś w dniu 17. Maju 1873 oszacowanej pod następującemi warunkami:

1. Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową sprzedać się mającej realności pod lk. 23 w Będziemyślu położonej t. j. kwotę 1150 zł. w. a.

2. Każdy chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej tytułem wadyum 10% wartości szacunkowej zatem 115 zł. w gotówce które to wadyum nowonabywcy realności w cenę kupna wliczone, reszcie współlicytantom zaś zaraz po ukończeniu aktu licytacyi zwróconem będzie

3. Najwięcej ofiarujący winien najdalej w 30 dniach po prawomocności aktu licytacyjnego brakującą do złożonego wadium cenę kupna do Sądu złożyć, poczem mu dekret własności nabytej realności wydanym i tenże w fizyczne posiadanie takowej wprowadzony zostanie. Od dnia wprowadzenia w posiadanie przechodzą wszystkie z posiadaniem połączone obowiązki, mianowicie podatki i inne ciężary gruntowe na nabywcę.

4. Należytość od przeniesienia własności nabywca bez potrącenia ceny kupna z własnych funduszów ma zaspokoić.

5. W razie gdyby nabywca w razie przeznaczonym nie zapłacił zaofiarowanej ceny kupna natenczas rozpisaną będzie na żądanie egzekucyę popierającego, dawnych właścicieli lub którejkolwiek strony interesowanej na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy relicytacya realności w mowie będącej w jednym terminie przy którym takowa za jakąkolwiek bądź cenę sprzedana zostanie.

Za straty i szkody z tego powodu wynikłe odpowiada nabywca całym majątkiem i traci złożone wadyum

Do przeprowadzenia tego aktu licytacyi wyznacza się trzy termina, a mianowicie na dzień 15. Października 1874 16. Listopada i 10 Grudnia 1874 każdorazowo, o godzinie 10. z rana w tutejszym gmachu sądowym odbyć się mającego.

Gdyby jednak na 1. i 2. terminie realność w mowie będąca za cenę szacunkową lub na 3. niżej takowej, a względnie za taką, któraby wszystkich sądowi wiadomych wierzycieli pokryła sprzedaną być mogła, wyznacza się na ten przypadek w celu postawienia ułatwiających warunków licytacyjnych termin na dzień 17. Grudnia 1874.

Protokoły zastawowego opisania i oszacowania sprzedać się mającej realności w tutejszo sądowem archiwum za poprzedniem zezwoleniem przełożonego Sądu miejskiego przejrzeć można.

Rzeszów dnia 29. Lipca 1874.

Doniesienia prywatne.

(3093 2—3)

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.



Ogłoszenie.

Od 15. Września począwszy aż do dalszego postanowienia, pociąg z Wieliczki Nr. 16, kursować będzie podług następującego rozkładu jazdy:

Odjazd	Przyjazd
z Wieliczki o 7 g. 38 m. rano z Bierzanowa o 7 g. 50 m. „	
do Krakowa	o 8 g. 14 m. rano

Dyrekcya ruchu.

Zdrukarni E. Winiarza we Lwowie.